Rok III. Nr. 191 (608) Niedziela 16 lipca 1933 roku DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA DODATEK ŁOWIECKI CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. ujszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odsyłaniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłanem, milimetr 50 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej, administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z zniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

TARGI PÓŁNOCNE

Powoli się zbliża termin otwarcia III Targów Północnych w Wilnie. Prace są w toku: już funkcjonuje Biuro Targów, już się ukazały na ulicach wielkie afisze (banalne w koncepcji i niekonsekwentne pod względem wykonania artystycznego), już są liczne zgłoszenia firm i prywatnych wystawców, ubiegających się o miejsca, już wreszcie w ogrodzie po-Bernardyńskim widać szkielety przyszłych pawilonów.

Dzień 26 sierpnia, dzień otwarcia Targów, jest nie za górami.

Będą to trzecie Targi w ciągu pięciu lat, bo pierwsze zostały zorganizowane w roku 1928.

Była to wówczas impreza, zakrojona na wyjątkowo szeroką skalę, bo łącząca trzy autonomiczne wielkie działy: Targi właściwe oraz dwie wystawy. — Rolniczo - Przemysłową i Regionalną.

Pierwsze Targi były mocnym krzykiem Wilna: — „Jestesmy!"... Były rękawicką, rzuconą w twarz smutnej codzienności, były dumnem wskazaniem na naszą przeszłość i młodzieńczem wołaniem o przyszłość. Już brama Targów, opracowana przez młodego artystę Zbigniewa Kaliszczaka, podkreślała to stanowisko Wilna: z jej całkiem nowoczesną formą bynajmniej się nie kłóciły herby miast i powiatów, przypominające dostojną przeszłość i świetne tradycje naszych ziem.

Na każdym kroku zaznaczała się wówczas ta zasadnicza postawa Wilna i nic dziwnego, bo duszą Targów, a przedewszystkiem wspaniałej Wystawy Regionalnej był przecie — Ferdynand Ruszczyc!..

Odremontowano wówczas mury bernardyńskie, mieszczące Wydział Sztuk Pięknych, — i oto oczom zdumionych i zachwyconych widzów ukazała się po tęgą i piękno minionych lat... Zerwano szpetne płoty i bramy, rozszerzono ogród, — i oto zarysowała się wizja przyszłego olbrzymiego i wspaniałego ogrodu, — wielka idea ruszczycowska, która powoli zaczyna być realizowana.

Pierwsze Targi, jak i następne, nietylko nie dały deficytu, którego można było się spodziewać ze względu na olbrzymie koszty robót przygotowawczych ale dały zysk: finansowo niewielki, moralnie — bardzo a bardzo wielki.

A przedewszystkiem przyczyniły się do upiększenia i wzbogacenia miasta: kto pamięta teren Targów przed rokiem 1928, ten wie dobrze, jak zbawienny ślad pozostawiły Pierwsze Targi.

Wilno jeszcze nie znalazło i nie ustaliło właściwego stosunku do Targów, jako do stałej imprezy. Przedewszystkiem nie ma jeszcze poczucia ciągłości i perjodyczności Targów. Są one, jak daj my na to, wileńskie czasopismo „Źródła Mocy". Jest takie czasopismo, ale kiedy wychodzi?.. Ot, jak Pan Bóg łaskawy pozwoli!.. Tak i Targi: Pierwsze zostały zorganizowane w r. 1928, drugie w 1930, trzecie — dopiero w bieżącym roku. To utrudnia należyte ustosunkowanie się do Targów. Targi bowiem w tych warunkach nabierają charakteru jakiejś niespodzianki, jakiejś wielkiej rozrywki, niby nagrody za grzeczne zachowanie się.

To ma swoje zalety, bo zwiększa siłę atrakcyjną Targów (jeżeli chodzi o tłum pocciwych gapiów), ale ma też i wadę, gdyż nie wyrabia w społeczeństwie poczucia potrzeby Targów.

O wiele lepiej przecież jest z tradycyjnemi wileńskiemi kiermaszami. Czy jest do pomyślenia, że Wilno mogłoby się obejść bez kiermaszy na św. Kazimierza, św. Jerzego, św. Jana, św. Piotra i Pawła?..

Gdzież tam!.. Rewolucjaby powstała, gdyby kto spróbował zlikwidować choć jeden tradycyjny wileński kiermasz!..

Każdy taki kiermasz ma swe całkiem wyraziste oblicze: wszyscy w Wilnie i daleko poza Wilnem dobrze wiedzą, co będą sprzedawać na kiermaszu takim a takim, — każdy czeka na kiermasz, bo wie doskonale, że dnia takiego a takiego można tanio kupić jedno, a na następnym kiermaszu znajdzie wielki wybór czego innego.

I znowu: gdyby nawet Liga Morska i Kolonjalna, która tylko w Wilnie spotkała się z protestem, gdy tradycyjne „wianki" przeniosła z dnia św. Jana na dzień ś.ś. Piotra i Pawła, gdyby nawet ta pomysłowa Liga kazała sprzedawać piernikowe serca tylko na kiermaszu świętojańskim, wyroby drewniane na św. Jerzego, kwiaty na ś.ś. Piotra i Pawła, a płótno na św. Kazimierza, — nie zmusiłaby do tego nikogo, choćby, swoim wypróbowanym zwyczajem, zmobilizowałaby całą policję.

Mocne są tradycje kiermaszowe w Wilnie, — piękne są!..

Otóż Targi nie mają jeszcze takiej tradycji, — no i niedziw, bo to jeszcze niemowlę w stosunku do kiermaszy. Ale jest i druga przyczyna, utrudniająca Wilnu życie się i spopularnienie z Targami: — wciąż zmieniające się oblicze Targów.

Klęską byłaby jednostajność i szablon, panujące już od chwili urodzenia Targów, ale wielkie zmiany w zasadniczej koncepcji sprawiają, że niezmienna nazwa Targi zawiera nieraz odmienną treść, a więc zawsze ma w sobie coś z niespodzianki, co, jak już wskazałem, ma swe zalety i wady.

Coprawda jeszcze nie czas na ustalenie zasadniczego oblicza Targów: upłynęło nie jeden rok i dziesiątek lat, nim określenie: „Targi Północne" nabierze takiej wyrazistości, jak np. „Kiermasz świętojański".

Chodzi jednak o dążenie do stałego akcentowania pewnych swoistych cech Targów, które przyczynią się do spopularyzowania Targów i do wyrobienia wśród szerokich mas poczucia ich potrzeby.

Targi Północne w obecnych warunkach nie mogą być przeglądem wielkich sił przemysłu i handlu, przygotowanych do ofensywy na terenie najodleglejsze: w dzisiejszych czasach nietylko wileński przemysł i handel, ale chociażby przysłowiowy amerykański o takiej ofen żywie tylko śnić może.

Targi więc, siłą konieczności, muszą się stać przeglądem sił własnych, które mogą wzmocnić samowystarczalność ekonomiczną narodu.

I słusznie w tym kierunku idą organizatorzy trzecich Targów.

Trzecie Targi będą miały dwa wielkie działy: Rolny oraz Przemysłu i Rzemiosł, a jednocześnie zostanie zorganizowana Wystawa lniarska, która będzie miała za zadanie propagandę wyrobów lniarskich.

Na Wystawie tej zostaną przedstawione zdobycze z dziedziny badań nad lnem, będą demonstrowane sposoby uprawy i przeróbki lnu, oraz prządzenia, tkania i wykańczania tkanin lnianych, a wreszcie jeden dział zostanie zorganizowany pod hasłem: „Wszystko z lnu!".

W dziale tym, jak zapowiada prospekt Targów, znajdzie miejsce niezliczona ilość wytworów codziennego użytku, wykonanych z włókna lnianego i nasion lnu, a więc: konfekcja damska i męska, ekwipunek wojskowy, galanterja, worki, płachty, bielizna pościelowa i stołowa, sznury, szpagaty, namioty, sieci, artykuły opatrunkowe i inne przedmioty codziennego użytku, w gospodarstwie domowem.

Słowem: Wystawa lniarska pragnie zainteresować zagadnieniem lnu jak najszersze warstwy społeczeństwa, chce nie tylko ożywić ruch handlowy, ale i propagować pewną ideową propagandę.

To jest słuszne ujęcie kwestji.

Targi Północne odbywają się w okresie kompletnego chaosu w dziedzinie życia ekonomicznego, — to też muszą zdecydować się, jaką należy iść drogą: czy wzorem wielkich przedwojennych jarmarków dążyć do tego, aby się stać terenem wielkich tranzakcyj handlowych, dokonywanych pomiędzy kupcami, — czy też przekształcić się w wielkie kiermasze, intercsujące się każdym nabywcą: robiące wielkie obroty zapomnącą poruszania groszy w najmniejszej nawet portmonetce.

Życie wyraźnie wskazuje, jaka droga jest obecnie możliwa. Targi Północne już wkroczyły na tę drogę i mogą na niej dokonać wiele.

Należy więc im życzyć powodzenia.

W. Charklewicz.

Komitet Ekonomiczny Ministrów
obradował nad naprawą sytuacji w rolnictwie

WARSZAWA PAT. — Obszerny porządek dzienny ostatniego posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów wypełniły m. in. ważne zagadnienia gospodarcze, związane z rolnictwem. Powzięto cały szereg decyzyj, mających stworzyć możliwie korzystne warunki dla naprawy sytuacji w rolnictwie w najbliższym roku gospodarczym.

Decyzje te zmierzają do dalszego usprawnienia akcji interwencyjnej na rynku zbożowym i hodowlanym.

W zakresie spraw zbożowych zostało postanowione, że w przyszłym roku gospodarczym będą utrzymane dotychczasowe środki oddziaływania na poziom cen zboża w kraju, a mianowicie — ochrona celna, zwroty ceł przy wywozie zboża i jego przetworów, akcja interwencyjnych zakupów, prowadzona przez państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe, kredyty zbożowe dla rolników, podrejestrowy zastaw rolniczy i t. zw. kredyt zaliczkowy oraz w granicach możliwości kredyt na zakupy i magazynowanie zboża dla młynarstwa i kupiectwa.

W zakresie t. zw. zwrotu ceł przy wywozie zboża i jego przetworów nastąpi w przyszłym roku gospodarczym poważna zmiana na korzyść rolnictwa i kupiectwa zbożowego, a mianowicie — obowiązujące ostatnio zwroty ceł przy wywozie jęczmienia i owsa mają być utrzymane, zgodnie z intencją komitetu ekonomicznego rady ministrów, przez cały nad chodzący rok gospodarczy z tą różnicą, w stosunku do obecnego stanu rzeczy, że premja od jęczmienia ma być podniesiona, jak również premja od pszenicy i żyta, stawka zaś od owsa będzie utrzymana na dotychczasowym poziomie.

W rozporządzeniu o zwrotach ceł przy wywozie zboża, które ukaże się w jednym z najbliższych numerów Dz. Ust. Rz. zostanie umieszczona jeszcze jedna zmiana korzystna dla zainteresowanych sfer gospodarczych, mianowicie dotycząca terminu, wymówienia premji. Dotychczas obowiązywał termin wymówienia dwumiesięczny, obecnie termin wynosić będzie 3 miesiące.

Akcja interwencyjnych zakupów, dokonywanych przez państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe będzie prowadzona nadal na wzór lat ubiegłych z tem, że koszty i ewentualne straty tej akcji będą pokrywane z sum, na ten cel przeznaczonych i oddawane do dyspozycji specjalnej komisji popierania obrotu produktami rolniczemi. Należy podkreślić, że państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe będą prowadziły akcję interwencyjną na rachunek i ryzyko skarbu państwa tylko w od niesieniu do zbóż chlebowych.

W celu poparcia handlu indywidualnego i spółdzielczego oraz młynarstwa mają być ustalone formy współpracy z państwowemi zakładami przemysłowo - zbożowemi.

Kredyty rolnicze rejestrowe i zaliczkowe mają być uruchomione w przyszłym roku gospodarczym w tej samej co i w roku ubiegłym wysokości, t. j. 30 milj. zł. Zważywszy, że w roku ubiegłym z powyższej kwoty wykorzystano 15.9 milj. zł., należy sądzić, że kredyt tegoroczny będzie wystarczający i że zapotrzebowanie w sposób dostateczny nadmiernej podaży zboża na naszym rynku w okresie jesiennym. W razie wyczerpania powyższej sumy, możliwe będzie dalsze jej podwyższenie. Oprocentowanie kredytu zastawowego będzie obniżone o 2 proc., zaliczkowego — o 2.5 pro cen. Należy zaznaczyć, że w następnym roku będą stosowane ściśle rygory przy spłacie tych kredytów.

Kredyt zastawowy i zaliczkowy dostępny jest tylko dla gospodarstw rolnych, nie może natomiast z nich korzystać młynarstwo i kupiectwo. Dla tych ostatnich mają być uruchomione, o ile możności, i przy odpowiedniem zabezpieczeniu kredyty na zakupy i magazynowanie zbóż, azeby w ten sposób ożywić na naszym rynku popyt na ziarno i uczynić z kupiectwa i młynarstwa element, współpracujący z państwową akcją interwencyjną szeroko rozumianą.

Dotychczasowe formy wywozu zbóż chlebowych zagranicę za pośrednictwem polskiego biura eksportowego mają być utrzymane i nadal.

Punktem wyjścia uchwał komitetu ekonomicznego ministrów w sprawach hodowlanych jest fakt, że pomiędzy cenami zboża i cenami artykułów hodowlanych powinien być zachowany racjonalny stosunek. W celu utrzymania cen artykułów hodowlanych na należytym poziomie, będą przedewszystkiem podjęte starania, ażeby nasze możliwości wywozowe w tym zakresie były w pełni wykorzystane.

W związku z powyższem będzie utrzymana w przyszłym roku gospodarczym dotychczasowa pomoc państwa przy wywozie artykułów hodowlanych z tą różnicą, że będzie ona bardziej elastyczna i umożliwi racjonalniejsze wykorzystanie sum, przeznaczonych na podtrzymanie cen artykułów hodowlanych oraz ułatwi szersze wykorzystanie działalności eksportowej.

Poważną inowację w dotychczasowej naszej polityce rolniczej będzie uruchomienie przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych t. zw. komisji popierania obrotu produktami rolniczemi.

Do zakresu działania tej komisji będzie należało dysponowanie środkami, jakie będą przeznaczone na akcje podtrzymania w Polsce cen produktów rolniczych, z wyjątkiem środków, jakie są obecnie na poparcie wywozu w formie t. zw. zwrotu ceł, oraz tych funduszów, jakiemi dysponuje międzyministerjalna komisja popierania eksportu.

Środki, jakiemi będzie dysponowała komisja, będą mogły być obracane w zakresie zbóż nie zajdzie tego potrzeba na ewentualne dodatki do normalnych zwrotów ceł w zakresie zbóż, oraz na pokrywanie kosztów akcji interwencyjnej państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych, jak również na obniżenie oprocentowania kredytów, a w zakresie artykułów hodowlanych na udzielanie pomocy w różnych formach podtrzymania cen tych artykułów w kraju. W skład komisji wchodzą: przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, Banku Ekonomicznego przez rady ministrów, delegaci państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych, związku izb, i organizacyj rolniczych Rzeczypospolitej, oraz związku izb przemysłowo - handlowych. Pierwsze organizacyjne posiedzenie komisji odbyło się dnia 15 bm. pod przewodnictwem wiceministra skarbu p. Leona Kozłowskiego.

Przedstawione powyżej decyzje rządu na odcinku rolnictwa, powzięte w przededniu rozpoczynającego się nowego okresu gospodarczego, niezależnie od będącej w toku akcji finansowo - rolnej, stanowią ramy, w których stosunki rolnicze powinny ulec naprawie.

Wartość wywiezionego zboża w czerwcu

W ciągu ubiegłego miesiąca wywieziono 61.196 ton zboża — z czego przypada: na pszenicę — 11236, żyto — 40.656 jęczmień — 5.610 i owies 3.693 tony.

W porównaniu z majem r. b. eksport całkowity zbóż chlebowych wzrósł o 40 proc. Najsilniejszy wzrost wywozu zboża, którego głównym odbiorcą były Niemcy.

Mniejsze ilości żyta były skierowane do Holandji, Finlandji i Danji.

Głównym rynkiem zbytu dla naszej pszenicy były Niemcy i Holandja, dla jęczmienia — Belgia, Danja, Francja i Niemcy, dla owsa — Danja, Finlandja i Niemcy. Ogólna wartość wywiezionego zboża w czerwcu wynosi 7.6 miljon. złotych.

Obrady socjalistów francuskich
POLEMIKA I NIEUSTAJĄCA WRZAWA

PARYŻ PAT. — Dyskusja podczas obrad kongresu francuskiej partji socjalistycznej toczyła się do późnego wieczora bez ostrzejszych akcentów i dopiero sprawa organu partyjnego „Le Populaire" uwydatniła wyraźnie niebezpieczeństwo rozłamu.

Burzę wywołał delegat Lebas, który zażądał wyjaśnień w sprawie nieporozumień w kierownictwie dziennika między dyrektorem administracyjnym Compere - Morelem, nieobecnym na kongresie, a naczelnym redaktorem deputowanym Blumem. Mówca zarzucił między innemi, że w organie socjalistycznym nie pozwala się pracownikom przystępować do robotni czych organizacyj syndykalistycznych. Pozatem szereg artykułów redakcja odrzuca i wolność słowa „zawarzyszy socjalistycznych" została przez kierownictwo dziennika złamana. — Wśród odrzuconych artykułów znajdował się także artykuł, napisany przez Renaudela, lnu mowcy połnosili drażliwą sprawę podwójnych członkostw redaktorów pisma, będących jednocześnie posłami.

Następnie zabierał głos pos. Blum, broniąc swego stanowiska i przychylając się najwyżej w swych poglądach do grupy lewicowej Paula Vaine'a.

Wśród nieustającej wrzawy większość kongresu przyjęła sprawozdanie z działalności i gospodarki dziennika. Presa przypuszcza, że kongres nie potrwa trzech zapowiedzianych dni i że już dzisiaj podczas debaty nad sprawozdaniem głównego sekretarjatu o działalności grupy parlamentarnej dojdzie do niemiłego rozłamu. W każdym bądź razie grupa Renaudela znajduje się w wyraźnej i zdecydowanej mniejszości.

Pakt 4-ch podpisany

RZYM PAT. — Dzisiaj w południe w pałacu Weneckim nastąpiło podpisanie paktu czterech.

Znaczenie podpisanego paktu

PARYŻ PAT. — Komunikat półoficjalny, wydany po podpisaniu paktu czterech w Rzymie, stwierdza, że stanowi on wydarzenie dyplomatyczne, którego znaczenie polega nietylko na współpracy po między Anglją, Niemcami, Francją i Włochami, lecz przedewszystkiem na odprężeniu, jakie nastąpiło w stosunkach francusko - włoskich.

W przerwie pomiędzy paralowaniem a podpisaniem paktu toczyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Paryża i Rzymu. Przedstawiciele Francji w czasie tych rozmów starali się wyjaśnić, jak poszczególne państwa, przystępując do paktu, rozumieją jego istotę i jak wyobrażają sobie jego wykonanie. Rozmowy te były najzupełniej zgodne z duchem prac Ligi Narodów i stwierdziły zgodność poglądów na cały szereg zagadnień. Fakt ten usprawiedliwia najzupełniej nadzieję, z jakiemi do tych rozmów przystąpiono.

Zbliżenie poglądów, jakie nastąpiło, znalazło najwymowniejszy wyraz na konferencji gospodarczej w Londynie, gdzie ministrowie finansów Francji i Włoch bronili z powodzeniem zasady „zdrowej waluty", stając na czele ruchu, który skupił kraje, pozostające wierne zasadzie parytetu złotego.

Zagadnienia, dotyczące Europy Środkowej, były również omawiane i można się spodziewać, że przyszłe wypadki wykażą zgodność poglądów na te zagadnienia pomiędzy Paryżem a Rzymem. Rządy francuski i włoski w sprawie rozbrojenia uzgodniły swe poglądy o tyle, że są niemal sklonne zalecić identyczne załatwienie tej sprawy. Sprzeczności, które w ciągu lat ujawniały się pomiędzy tezami francuskiemi i włoskiemi, pod koniec konferencji zostały bardzo znacznie złagodzone. Komunikat wyraża nadzieję, że rozmowy, trwające pomiędzy przedstawicielami obu rządów, pozwolą w zupełności wyrównać jeszcze istniejące różnice.

IRONICZNE UWAGI PISMA ANGIELSKIEGO

LONDYN AT. — Podpisanie paktu czterech w Rzymie wywołuje na łamach dziennika „Evening Standard" następujące ironiczne uwagi: „Rząd francuski porzucił swe skrupuły co do podpisania paktu czterech, pragnąc raczej wyrazić uznanie, skierowane z wdzięknem pod adresem ustępującego ambasadora francuskiego, Wyniie de Jouvenela, niż przekonanie o użyteczności tego paktu. W końcu dziennik zaznacza, że przytajmniej 6 dalszych paktów walczy obecnie o uznanie w Europie. — Jedynym dokumentem, który pozostaje jeszcze do podpisania, a przynajmniej do parafowania, — jest pakt, który położył kres paktom.

ZADOWOLENIE DALADIER'A

PARYŻ PAT. — Premjer Daladier wysłał dziś do ambasadora de jouvenela depeszę, w której wyraża zadowolenie z podpisania paktu czterech. Podpisanie paktu kładzie kres wszelkim pogłoskom, które krążyły na temat rzekomo zamierzonej podróży premjera Daladier do Rzymu.

KOMENTARZ PRASY PARYSKIEJ

PARYŻ PAT. — Podpisanie paktu czterech w Rzymie wywołało w prasie francuskiej liczne komentarze:

„L'Ordre" pisze, że nie chce już więcej powracać do odrzucenia przez wstydliwości niektórej pieczesitwami, jakie zawarty pakt przedstawia dla Francji, która staje się onanotnionа i związana obowiązkami wobec trzech przeciwników. Zdaniem dziennika, podpisy ambasadora Jouvenela, jakoby pakt miał obejmować rolę mostu łączącego Berlin z Paryżem, jest czystą utopją, gdyż przepaść, istniejąca między Francją a Niemcami z chwilą dojścia do władzy Hitlera, z dniem każdym się pogłębia. Pakt czterech będzie tylko instrumentem w rękach rjalistycznej polityki Niemiec, która dążyć będzie do zakończenia wewnątrz kraju rewolucji do hegemonji nad Europą.

„Le Temps" uważa, że podpisanie paktu czterech jest poważnym etapem w rozwoju obecnej sytuacji politycznej w Europie. Przypominając przebieg długotrwałych pertraktacyj i analizując jego tekst, ostatecznie przyjęty przez sygnatarjuszów, dziennik pisze: Można mieć różne poglądy co do przyszłego znaczenia paktu. Byłoby jednak wielkim błędem poddawać się złudzeniu w związku z sytuacją, jaka istnieje w Niemczech. — Jeżeli w Rzeszy zwycięży kierunek rewolucyjny, wśród narodowych socjalistów, wszelka szczera współpraca międzynarodowa będzie poważnie utrudniona. Żaden pakt — kończy dziennik — nie stworzy cudów.

FRANCJA ZYSKAŁA NOWYCH PRZYJACIÓŁ. — MÓWI P. DE JOUVENEL

PARYŻ PAT. — Przedstawiciel „Paris Soir" uzyskał wywiad z ambasadorem de Jouvenelem, który oświadczył, że podpisanie paktu czterech oświeca położenie francusko - włoskie. Fakt podpisania paktu, nie powinien być traktowany, jako zakończenie pewnego okresu politycznego, lecz jako dowód rozpoczynającego się dzieła politycznej współpracy.

Pakt ten — mówił de Jouvenel — otwiera dla Francji pozyskanie nowych przyjaciół, jednocześnie jednak nie zmusza jej do wyrzeczenia się dawnych. Obawy, jakie wzbudzał pakt początkowo, dziś — zdaniem ambasadora Jouvenela — już nie są usprawiedliwione.

TELEGRAMY

PRZED SOBOREM PRAWOSŁAWNYM W POLSCE

WARSZAWA. PAT. W dniach 13 i 14 b. m. w pałacu Metropolji prawosławnej w Warszawie odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie przedstawicieli cerkwi prawosławnej i rządu w sprawach związanych z prawami przygotowawczemi do zebrania prawosławnego i Soboru.

W posiedzeniu tem wziął udział metropolita Dyonizy, arcybiskup Aleksy, wojewoda Józefski i dr. Franciszek Potocki. Wznowienie prac nastąpi po ferjach letnich. W międzyczasie obradować będą podkomisje techniczne.

AMBASADOR WŁOSKI W GDYNI

GDYNIA PAT. Wczoraj przybył samochodem z Warszawy do Gdyni celem zwiedzenia portu ambas dor włoski Giseppe Bastianini w towarzystwie radcy ambasady włoskiej ut Warsz wis p. Pietrabisso oraz włoskiego konsula w Gdańsku dr. Prati. Ambasador Bastianini — wraz z członkiem przybył do urzędu morskiego, gdzie dyrektor urzędu inż. Łęgowski uzielał informacyj o budowie i rozwoju portu gdyńskiego. Następnie goście zwiedzili urządzenia przeładunkowe Skarbopolu, chłodnię oraz port motorówek „Syrena".

POZDROWIENIE HITLEROWSKIE OBOWIĄZUJE URZĘDNIKÓW

BERLIN PAT. Do szeregu władz Rzeszy oraz do rządów krajowych rozesłany został z Berlina okólnik z poleceniem, ażeby pozdrowienie hitlerowskie, stosowane dotychczas tylko przez członków partji narodowo - socjalistycznej, było wprowadzone do urzędów. Urzędnicy państwowi w służbie i poza służbą obowiązani są witać się podniesieniem dłoni na wzór faszystowski.

WYNIK KONKURSU W KRAKOWIE

KRAKÓW PAT. W wyniku konkursu architektonicznego na projekt budowy — muzeum narodowego w Krakowie sąd konkursowy, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Kapiłkiego, przyznał pierwszą nagrodę w wysokości 3 tys. zł. pracy Nr. 22 i z. Bolesławowi Szmidtowi, Januszowi Jerzozyckiemu i Juljuszowi Dumnickiemu, architektom z Warszawy. Dwie drugie równorzędne nagrody w wysokości 2 i pół tys. zł. pracy Nr. 18 Zygmuntowi Piotrowskiemu, absolwentowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i arch. Eugenjuszowi Sępie Komierowiczu, zamieszkałym w Warszawie oraz pracy Nr. 11 inż. Józefowi Nowakowi, architektowi z Krakowa.

Pozatem sąd konkursowy zaproponował do ewentualnego zakupienia prace Nr. 4 i Nr. 12.

WYSTAWA PAMIĄTEK PO LELEWELU W BRUKSELI

BRUKSELA. PAT. Dziś w bibljotece królewskiej nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pamiątek po leleweli.

W uroczystości tej wzięli udział minister oświaty Lippens, poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr Jan Nowak, konserwator bibljotek oraz szereg przedstawicieli kół ofarjalnych, uniwersyteckich i artystycznych.

Proces Centrolewu
PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

WARSZAWA PAT. — W dniu wczorajszym w toczącym się przed sądem apelacyjnym procesie Liebermana i innych przywódców Centrolewu w dalszym ciągu przemawiali obrońcy oskarżonych: adw. Urbanowicz, adw. Barcikowski i adw. Dąbrowski.

Kto wygrał?

WARSZAWA PAT. — Dziś w trzecim dniu ciągnienia III kl. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. na nr. 7477.

5000 zł. na nr 23213.

2000 zł. na nr nr 102058 114526 115798.

Giełda warszawska

Z DNIA 15 LIPCA

WARSZAWA PAT. — Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa dziś zmianie. Notowania giełdowe prawie wcale nie różniły się od wczorajszych.

W Nowym Yorku notowano dewizę londyńską 4.73125, w piątek wieczorem 4.785, paryską 5.6125, w piątek 5.6175.

W Londynie za jeden funt notowano przy wpłatach na Nowy York 4.77, w piątek 4.775, na Paryż 85.21, w piątek 85.28, na Szwajcarję 17.24, w piątek 17.235.

W Zurychu dewiza londyńska zwyżkowała z 17.185 na 17.24, w Nowym Yorku z 3.965 na 3.605.

Giełdy warszawska i paryska, jak zwykle w sobotę w okresie letnim były nieczynne.

Dolar w obrotach pryw. 6.26 — 6.27.

Rubel 4.84 — 4.86.

POŻYCZKI POLSKIE W N. YORKU

Dillonowska 69.50.

Dolarowa 60.

Stabilizacyjna 68.50.

Warszawska 45.50.

Śląska 47.50.

SILVA RERUM

WODA I SŁOŃCE — ŹRÓDŁEM RADOŚCI I KLĘSK.

Dane statystyczne wykazują, że tegoroczne lato zaznacza się szczególnie wielką ilością utonięć. A mamy przecież lato najnieznośniejsze — dżdżyste i chłodne. Jednak wyjątkowo wielka ilość wypadków na rzekach tem się właśnie tłumaczy: dnie słoneczne i gorące są tak rzadkie, iż każdy korzysta, aby użyć rozkoszy kąpieli i zapomina o należytej ostrożności. Woda jest zdradziecka...

Kurjer Poranny (194) omawia przyczyny częstych katastrof na Wiśle:

Gorący, słoneczny dzień. Na plażach „cywilizowanych" i dzikich przepełnienie. Na wodzie tłok kajaków, łódek, ślizgowców.

Stojąc nad brzegiem i przyglądając się tym rozrywkom, trudno uświadomić sobie grozę niebezpieczeństwa, które czyha za każdem posunięciem wiosła, za każdem poruszeniem ciała.

— Niebezpieczeństwa — mówi dyrektor jednej z dwóch największych, warszawskich plaż — u nas, na naszym terenie niema. Mamy bowiem łodzie i motorówki ratownicze oraz trzech ludzi, którzy stale czuwają nad kąpiącymi się w pobliżu.

Ale istną plagą i przyczyną wszystkich katastrof są dzikie plaże i kajaki.

Jaka jest na to rada? Jest niejedna. Po pierwsze — skasowanie dzikich plaż, następnie — zaprowadzenie kontroli nad wynajmem łódek, przy jednoczesnem wymaganiu umiejętności pływackiej od tych, którzy chcą wiosłować.

Ta uwaga jest bardzo trafna. Kajaki muszą podlegać ścisłej rejestracji i znajdować się pod kontrolą. Wówczas wykluczone byłoby korzystanie z nich przez dzieci lub ludzi, nie umiejących pływać. Dokazywanie na kajakach powinnoby było podlegać karom, jak karom podlega niewłaściwe zachowanie się na ulicy i tamowanie ruchu.

Wśród „kajakowiczów" zapanowała obecnie moda na podjeżdżanie pod statki, celem zaznania większej „fali". I to często powoduje katastrofy.

— Czy niema żadnych ograniczeń jeżdżenia łódką dla osób nie umiejących pływać?

— Wkrótce wydane zostanie przez Komisarjat Rządu rozporządzenie porządkowe o jeździe łódkami i kajakami na Wiśle. Zawierać ono będzie przepisy o wynajmie łodzi i o samej jeździe.

— A jakieby byłoby skuteczne lekarstwo na niebezpieczeństwa dzikich plaż?

— Tylko i wyłącznie bezpłatne plaże miejskie. Dla Pelcowizny, Żoliborza i Siekierek. Nie można żądać od ludzi, aby tracili półtorej godziny drogi na dojście do wyznaczonych miejsc. Zresztą nawet ci, którzy chcieliby i mogli dojść, często nie mają pieniędzy na wejście.

Wilno ma podobne troski, jak i Warszawa. Dobrzeby więc było, gdyby Wilno również poważnie zajęło się sprawą uregulowania ruchu na wodzie.

Kurjer Warszawski (192) porusza inną letnią przyjemność, która się nieraz staje klęską.

Należy omówić sprawę „opalania się". — Jeszcze kilkanaście lat temu obawialiśmy się, może zbyt przesadnie, działania słońca na skórę: na wycieczkach rozglądaliśmy się przezornie, gdzieby ukryć się w chłodnym cieniu, panie osłaniały troskliwie twarze parasolkami, kostjumy kąpielowe sporządzano ze znacznie większej ilości materjału... Uderzała nas wówczas swym kontrastem ogorzała z konieczności twarz wieśniaka. Teraz pragniemy prawie wszyscy wyzyskać ciepłą porę roku dla możliwie intensywnego opalenia skóry. Dążenie to jest najzupełniej usprawiedliwione, dopóki nie wpadamy w przesadę. Wśród ludzi, pędzących stale żywot w mieście, spotykamy często typ, który możnaby było nazwać „kibicem" słonecznym. Pragnie on wytrwale towarzyszyć słońcu w jego całodziennej wędrówce po niebie.

Opalanie się jednak nie zawsze jest niewinną rozrywką i nieszkodliwą przyjemnością:

Towarzyszą z reguły bardziej rozległemu i intensywnemu oparzeniu słonecznemu tak samo objawy ogólne, jak dreszcze, osłabienie i gorączka, dochodząca nieraz do 40 stop. C.

Jednakowoż szkodliwe skutki zbyt intensywnej insolacji nie kończą się na podrażnieniu skóry. Ileżto razy lekarze są świadkami, jak u osób z ogniskami gruźliczemi w płucach podgojonemi lub dotychczas utajonemi, bezpośrednio po silniejszej insolacji, sprawa chorobowa zaostrza lub ujawnia się, rozpoczynając się nieraz w sposób dramatyczny od krwawienia płucnego!

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że operacja słoneczna w górach i nad wodą jest znacznie silniejsza. Ostrzeżenie to jest szczególnie aktualne ze względu na wzrastającą niepomiernie szybko liczbę miłośników sportu wodnego.

A więc woda i słońce — najpewniejsze, zdawałoby się źródło radości, — często są bardzo zdradliwe!... **Lector.**

Pewność otrzymania nawozu fosforowego pełnowartościowego i niezafałszowanego

niepożytecznemi domieszkami, jako to w ostatnich czasach bardzo często spotyka się przy nabywaniu tomasyny, posiada rolnik przy zakupie

SUPERTOMASYNY

16% względnie 20—24%

produkcji

PAŃSTW. FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH w CHORZOWIE,

zawierającej zbadaną i zagwarantowaną ilość kwasu fosforowego i sprzedawanej w workach:
1) opatrzonych znakiem fabrycznym, nazwą nawozu i napisem wskazującym istotną zawartość kwasu fosforowego;
2) zaszytych sposobem fabrycznym, trudnym do naśladowania.

Wszelkich informacyj w sprawie działania i stosowania supertomasyny udziela odwrotnie

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH w CHORZOWIE, G. ŚL.

NOWY SPOSÓB GRY PAŃSTWOWEJ LOTERJI

W dyrekcji Państwowej Loterji pod przewodnictwem dyr. p. Markusa odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor Loterji poinformował zebranych o zmianach, jakie zajdą w systemie gry loteryjnej w 28-ej Loterji Państwowej. Plenum i organizacja naszej loterji interesuje się coraz bardziej zagranica, a zwłaszcza Niemcy. Dowodem tego są nawoływania w Niemczech do zastosowania planu i systemu gry polskiej w Niemczech. Na skutek tych głosów prasy niemieckiej dyrekcja loterji niemieckiej zainteresowała się polskim systemem gry i generalna dyrekcja naszej Loterji Państwowej otrzymała od poselstwa niemieckiego list z prośbą o nadesłanie planu i systemu gry.

Obecny system gry, trwający 6 miesięcy ma zbyt powolne tempo niedostosowane do warunków nowoczesnego życia. Dlatego też przy zachowaniu w ogólnym zarysie dotychczasowego planu system gry w 28-ej Loterji ma być zmieniony przez zniesienie klasy V-tej. W ten sposób będą odbywały się ciągnienia tylko w 4-ch klasach, a zamiast 6 miesięcy dotychczasowych Loterja trwać będzie tylko 4 miesiące. Przy nowym systemie gry powiększona została ilość mniejszych wygranych w poszczególnych klasach przy zachowaniu wszystkich większych wygranych. W 1-ej klasie ilość wygranych od 100.000 do 5000 pozostała ta sama, a ilość wygranych od 2.000 wdół została powiększona, przyczem ogólna ilość wygranych zwiększyła się z 6.000 na 12.000 wygranych. W klasie II-ej — większe wygrane pozostały bez zmian zaś a zwiększone zostały mniejsze wygrane od 5.000 wdół, przyczem ogólna ilość wygranych zwiększona została z 6.000 na 9.000. Inowacją w tej klasie jest zniesienie premji za powtórne wygranie tego samego losu, a zamiast tego wprowadzenie stu wygranych pocieszenia po 500 zł. W klasie III-ej powiększona ilość wygranych od 15.000 wdół i wprowadzono 140 wygranych pocieszenia po 500 złotych. W klasie IV zmiany bardzo małe, przyczem ogólna ilość wygranych wynosić będzie 45,326, które wyciągnięte będą z koła szczęścia w ciągu 15 dni. Dotychczasowy koszt całego biletu wynosił 200 złotych, obecnie w 28-ej loterji wynosić będzie tylko 160 zł. a więc za tańszą stawkę otrzyma każdy gracz te same możliwości szczęścia. System powtórnych wygranych na ten sam los, czyli powracania numeru biletu wygranego do koła szczęścia, przy następnem ciągnieniu, jako dający duże korzyści graczowi został utrzymany. Przy systemie tym gracz poza wygraną przy stawkach biletu do następnej klasy uzyskiwał: przy I klasie 40 zł., II-giej 80 zł., III-ciej klasie 120 zł., IV-ej klasie 160 zł.

SUDOR PŁYN A.P.KOWALSKI USUWA POT i NIEMIŁA WOŃ

Wniosek w sprawie zmiany taryfy kolejowej

Prace międzyministerjalnej komisji polityki taryfowej zostały zakończone. Przyjęte przez komisję wnioski zostaną zrealizowane w formie ogłoszenia odpowiednich zmian taryfy kolejowej w ciągu lipca. Pozostałe wnioski podkomisyj, które dotychczas nie zostały zaakceptowane przez plenum komisji izby przemysłowo- wu na notowania europejskie. Ze względu trudności budżetowe kolei, stanowić będą wytyczne dla ewentualnych przyszłych zmian taryfowych.

Sytuacja na międzynarodowym rynku zbożowym

Ostatnio dokonywane są tranzakcje eksportowe żytem z nowych zbiorów po cenie 3,75 flor. hol. za 1 q. Silna zwyżka giełd zbożowych amerykańskich na zboże nie wywarła odpowiedniego wpływu na notowania europejskie. Ze względu na zapowiedź pomyślnego wyniku zbioru żyta w Niemczech, należy się liczyć z poważną konkurencją przy sprzedaży żyta polskiego. z

Minister A. Koc odjechał do Londynu

NA KONFERENCJĘ GOSPODARCZĄ.

WARSZAWA PAT. — W dniu wczorajszym wyjechał do Londynu delegat Polski na międzynarodową konferencję gospodarczą p. wiceminister Adam Koc. P. wiceministrowi towarzyszą z ramienia Ministerstwa Komunikacji naczelnik Wagner, prof. Podoski, inż. Kasyna i dyr. Bobkowski, którzy wezmą udział w naradach, dotyczących sfinalizowania pożyczki elektryfikacyjnej.

Gandhi zabiega o audjencję u wicekróla

POONA PAT. — Gandhi zwrócił się do wicekróla o wyznaczenie mu audjencji celem rozpatrzenia możliwości zawarcia pokoju. Termin rozejmu, ogłoszonego przez przywódców kongresu, po uwolnieniu Gandhiego z więzienia w dniu 8 bm. rb. upływa za dwa tygod

Lot dookoła świata

WILEY POST CHCE POBIĆ WŁASNY REKORD

NOWY YORK PAT. — Lotnik Wiley Post odleciał dziś o godz. 4.10 według czasu lokalnego, rozpoczynając samotny lot dookoła świata w zamiarze pobicia własnego rekordu, ustalonego wraz z Gattym w dniu 23 czerwca 1931 roku.

Z Nowego Jorku do Kowna samolotem

NOWY YORK PAT. — Samolot „Lituanica" pilotowany przez lotnika Litwina, wystartował dziś do lotu bez lądowania na Litwę.

NOWY YORK PAT. — Obsadę samolotu „Lithuanica", który wystartował dziś do Kowna stanowią lotnicy Darius i Girenos. Start samolotu nastąpił o g. 5,24 według czasu miejscowego.

Wylądowanie Lindbergha

CARTWRIGHT PAT. — Lindbergh i jego żona wylądowali w Cartwright.

Eskadra włoska leci do Chicago

MONTREAL PAT. — Eskadra gen. Balbo wczoraj o godz. 10.14, według czasu lokalnego, wyleciała w kierunku Chicago. Nad terytorjum Stanów Zjednoczonych eskadrę włoską powitało 40 samolotów amerykańskich, które towarzyszyły jej w dalszej podróży.

XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich

Pod Najwyższym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w Poznaniu w dniu od 11 do 15 września r. b. XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich oraz IV Zjazd Lekarzy Słowiańskich.

Zjazd Lekarzy Słowiańskich odbędzie się dnia 11 września poczem połączy się w dniu następnym ze Zjazdem Lekarzy i Przyrodników, który rozpocznie się w dniu 12. 9. uroczystem nabożeństwem w kościele Farnym, odprawionem przez Jego Eminencję Księdza Kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Z okazji tych Zjazdów Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyda raut na Zamku Poznańskim.

W czasie Zjazdów otwarta będzie wystawa **„Przyroda Zdrowie i Opieka Społeczna".**

* * *

Komitet Organizacyjny XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu urządza na wystawie „Przyroda, Zdrowie, i Opieka Społeczna" otwarcie której nastąpi w dniu 12 września 1933 r., specjalny dział poświęcony utworom grafiki (miedziorytv, litografje, drzeworyty), karykaturom oraz starem dziełom odnoszącym się do zabiegów lekarskich historji lecznictwa, portretom lekarzy i przyrodników polskich. Wszelkie eksponaty nadsyłać należy na dwa tygodnie przed otwarciem Zjazdu do Muzeum Wielkopolskiego na ręce p. Kustosza Dr. Brosig, Aleja Marcinkowskiego. Wystawa trwać będzie od 12 września do 1 października r. b.

—oOo—

W Kowlu powstaje nowy pomnik—kościół

KOWEL KAP. — Wołyń jest zwany „czarnym szlakiem", przez który prowadzą wrota na Zachód. Tędy niegdyś przewalała się dzicz tatarska, turecka, moskiewska i hajdamacka, a podczas wojny światowej, przeszły wszystkie armje walczące. Mimo tych klęsk, spustoszeń, niebezpieczeństw, mieszka tu polski lud, nieugięty, któremu wiary ojców i polskości nie zdołał wyrwać knut carski, ani Sybir,, ani bezbożnik bolszewicki. Jest to również ziemia najgęściej usiana mogiłami - kurhanami, najbardziej przesiąknięta krwią bohaterską.

I właśnie dla upamiętnienia tego, że Wołyń Kościołowi i Polsce pozostał zawsze wierny, że trwa przy Macierzy, od 1921 r. buduje się w Kowlu wspaniały kościół - pomnik, p. w. św. Stanisława i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ta majestatyczna bazylika będzie zatem mauzoleum ku czci wszystkich bojowników o Kościół i Polskę, którzy na Wołyniu, na naszych kresach wschodnich, polegli.

Budująca się świątynia na 7000 osób według projektu zmarłego niedawno architekta Szyllera i Kononowicza, jest w stylu gotyku nadwiślańskiego, w którego linjach architektonicznych odźwierciadlają się dzieje budownictwa polskiego od samego zarania. Obecnie stanęły już mury, nakryte dachem, brak jeszcze wieży i wykończenia wewnątrz. Komitet budowy, któremu niegdyś przewodniczył ś. p. ks. infułat Sznarbachowski, a dziś jego miejsce zajmuje ks. prałat Tokarzewski, zwraca się niniejszem do czytelników z najgorętszą prośbą o dopomożenie choćby drobnemi ofiarami do wykończenia kościoła - pomnika.

Dotąd na pięć cerkwi prawosławnych w Kowlu istnieje tylko jeden kościół katolicki. A więc chyba nie trzeba dodawać, że wykończenie budującego się kościoła będzie wielkie znaczenie miało i dla Polski i dla Kościoła.

Konto czekowe w PKO nr 80,494 — Komitet budowy kościoła - pomnika w Kowlu.

OSTRZEŻENIE

Ostrzegamy wszystkich właścicieli kin przed wynajmowaniem s p. p. Stefnowskiego i Chedekiela lub też u ich zastępców filmu naszego p. t.

„KRÓL TO JA"

który to film wyżej wymienieni zatrzymali bezprawnie. Przeciw wyżej wymienionym wystąpiliśmy na drodze sądowo-karnej i wystąpimy również na drodze cywilnej i karnej przeciw tym wszystkim, którzy film powyższy u p. p. Stefanowskiego i Chedekiela wynajmą. **WARSZAWSKA KINEMATOGRAFICZNA SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE**

Pod protektoratem Pana Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26. VIII. 1933 10. IX.

DZIAŁY GŁÓWNE: Przemysł, handel i rzemiosła, rolnictwo i lniarstwo.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo - transportowych. — Ceny stoisk znacznie zniżone. — W przygotowaniu masowe wycieczki z Całej Polski i zagranicy.

UWAGA!. Zgłoszenia na stoiska w pawilonie głównym i na terenach odkrytych przyjmowane będą tylko do 5 sierpnia.

DYREKCJA TARGÓW
WILNO, OGRÓD BERNARDYŃSKI, TEL. 11-86
Biuro czynne dla interesantów codziennie z wyjątkiem świąt od 11 do 13 i od 17 do 19.

W WIRZE STOLICY

SERWY.

Po Białym, Necku, Studzienicznej krążą łodzie, w oddali widać białe żagle, brzegi są usiane wsiami, konie ciągną mozolnie półkilometrowe tratwy.

Długie, trzecie co do wielkości w Augustowskiem Serwy są zupełnie dzikie, odludne. Las i las wokoło, kilka chałup na każdym krańcu, na wodzie pusto.

Trafem można zabłądzić do schroniska, trafem tylko, bo nigdzie żadnego napisu, żadnej strzałki, a od szosy poprzez las biegną dziesiątki ścieżyn, krzyżujących się co chwila. ogromne, dwupiętrowe schronisko stoi więc puste w gęstym lesie, obok mała gajówka z gajowym rosłym jak dąb i teściową grubszą od kadzi.

— Dużo gości odwiedza schronisko?

— Było tu dwoje w zeszłym tygodniu, w czerwcu siedziała wycieczka — 60 osób z Rudzyna.

Już jak władze szkolne co zrobią, to zawsze autonomicznie. Wybudować tak wielkie schronisko i trzymać to w tajemnicy, ukryć drogę. W Augustowie — skąd rozjeżdżają się wycieczkowicze na wszystkie strony — nikt nie wie o schronisku na Serwach, wciąż tylko Wigry i Wigry. A na Wigrach jest malutkie schronisko, zawsze pełne, tutaj turysta może mieć osobną salę, a każda z jego pcheł oddzielny pokój.

Turgieniew opisuje gajowego-siłacza, co chwytał za mordę wszystkich leśnych złodziei, zabierał im bez litości konie i wozy, nie bał się nienawiści całych wsi. Ten gajowy przy schronisku ma prawie 2 metry i jak schwycił z tyłu za motocykl, to nie było sposobu ruszyć, choć pięćsetka warczała jak tank. Ale serwski Bizjuk jest łagodny jak baran: — czasem trzeba nastraszyć, lecz co krzywdę robić, ludzie tu rozumieją, że jako kazionny człowiek muszę porządku pilnować, przy mnie bardzo porządnie się zachowują.

Skonfiskował jednemu rybiemu kłusownikowi łódkę, dziurawą płaskodenkę, którą są wypuszczamy na jezioro. Tak gorąco, woda jak herbata, co chwila pławiąc się w toni — nieznacznie dobrnęliśmy do wioski przy ujściu Suchej Rzeczki. Kilku chłopów patrzy z zajęciem na nasze dziewoje ledwo przepasane wstążkami dernier cri — ostatniej mody plażowej, kmiotkinie plują z oburzenia.

— Czy można tu u was dostać lody, najlepiej ananasowe...?

— Coooo?

— Jeśli niema, to mleka prosto od krowy.

Dobre mleko: pijemy, a gospodym skrzeczy: — pewnie państwo z Warszawy, już jak kto nieprzyzwoity u nas się pokaże — zaraz wiadomo — z Warszawy. Czy tam Boga się nikt nie boi? A księża czy nic nie mówią? — Przecie to zgorszenie straszne, taka Sodoma na ład nie wyjdzie.

— My nie sodomiści panienko, ale kryzusi. Pieniędzy w Warszawie ani znaleźć, więc przez oszczędność nagie jak te bydlaki chodzimy.

— Iiii, w stolicy by nie było pieniędzy! Durna ja, czy co, by uwierzyć...

Nikt tu nie wierzy. Warszawiak to dla nich wujek z Ameryki, im jest źle, ceny niskie, zbytu niema, podatki gnębią — ale w Warszawie ho, ho! tam przecie co drugi człowiek to urzędnik!

Wierzcie sobie dalej tubylcy z nad Serw, że każdy stołeczniak śpi na worku złota, a jednak może lepiej tu mieszkać, jak wy z prosięciem w jednym pokoju, bez tej przeklętej obawy o jutro... **Karol.**

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa"**. Zalecana przez lekarzy.

Burza — bitwa — burza

Ludzie zachowują się wobec burzy tak niejednolicie, iż niepodobna w tym wypadku zastosować mniej lub więcej syntetycznej formuły. Nie możemy powiedzieć, że: „Słowianie zaskoczeni burzą"... lub: „Cechuje Anglosasów ich stosunek do burzy, bowiem..."; albo: „Podświadome ujmowanie zjawisk, jako psychologiczna cecha ich charakterystycznej kultury, której genezy szukać należy w prastarym embrjonie tej rasy — znalazła swoisty wyraz w reakcji na wpływ wyładowanych podczas burzy elektronów..." — Absurd! Każdy człowiek reaguje inaczej i w czasie burzy występuje jako indywiduum. Nie tylko ludzie jednej rasy, ale należący do jednego narodu, jednej rodziny, potrafią w tym względzie wykazać zadziwiającą różnicę poglądów.— Brat stoi w oknie, napawając się widokiem, podczas gdy siostra leży z twarzą w poduszce schowaną; albo też odwrotnie. Nigdzie przysłowie: „De gustibus"... nie występuje tak wyraźnie.

— Lubi pani burzę? — Ach, ach, ach, przepadam!

— A pani? — Fe, jak można, panie Heniu!

Istnieją jednak i w okolicznościach burzy uświęcone zwyczaje. — Stara służąca żegna się zawsze nabożnie, a młody panicz, żółtodziób i lekkoduch, śmieje z piorunów na całe gardło, czem wykazuje przedewszystkiem brak powagi chwili i modny wśród młodzieży cynizm. Najbardziej jednak będąca w powszechnem użyciu tradycja, jest tradycja zamykania okien, dla zapobieżenia przeciągom. Tradycja przekazywana nie tyle z ojca na syna, ile z matki na córkę, a zwłaszcza ze starej ciotki na starą ciotkę, sięga Bóg wie jak odległych czasów. Od wczesnego dzieciństwa marzę o zapoznaniu światłego meteorologa, któryby dręczącą mię zagadkę wyjaśnił: ile jest prawdy w niebezpieczeństwie przeciągów podczas burzy? Dotychczas takiego nie poznałem, — jak wtedy, gdym dzieckiem siedział u zalanej potokami szyby i patrzał na rozwichrzone wśród błyskawic czuby jabłoni w sadzie...

Niema na świecie dwóch rzeczy tak bliźniaczo olepanych i tak zawsze frapujących, jak dwie burze letnie. Ta, którą widziałem dwadzieścia lat temu, była zupełnie podobną do tej, która nadciąga.

Idzie z zachodu naprzeciw parnemu gorącu zanikającego dnia. Z za lasu, z nad góry, za doliną płyną przodem czarne jak smoła kłębowiska chmur, obejmują horyzont coraz władczej, coraz szerzej, aż z tyłu wyłania się tafla naświetlona złowróżbnie rudo-stalowym odcieniem. Jest ciemno i cicho. Właśnie co tylko zamilkły dzienne ptaki, ale na zmianę im nie przychodzą, jak co wieczór, piskliwe wołania sów i nietoperzy, ani ćma, ani komar. Brrr, jak złowrogo! Burza podobna jest nadciągającej armji wroga. Cisza przed bitwą, przypomina ciszę przed burzą. Tak samo zupełnie: gdzieś pierwsze słabe błyski, to tu, to tam; później pierwszy grzmot. Raz, jeszcze raz głośniej, ale przechodzi bez echa Wreszcie błysk większy, zygzag, piorun — nie doniosło! Począł się długi, niemilknący grzmot, który coraz potężnieje i raptem — piorun z czarnego nieba! straszny, ogłuszający! błyskawica na świat cały! Zaczęło się. — Teraz chwila odpowiednia zamykać okna, na balkon wyjść, lub twarzą do poduszki. — Znów błyskawica, znów piorun i jak zęby zadzwoniły szyby! Jeszcze go raz! taak, aż światłość wiekuista... jak ta błyskawica prosto w ślepia! Dopieroż zerwie się wichura, załomocze, szarpnie liśćmi, poniesie, nachyli drzewa i chluśnie nawalnicą, że świata Bożego widać tyle, co go błyskawica raz po raz, raz po raz, oświeci.

* * *

A było tak: pułk zebrał się poraz pierwszy po przegranej bitwie.

Właściwie nie była to bitwa. Poprostu nieprzyjaciel naścignął nas wszystkich śpiących i znużonych do ostatniego nerwu w mózgu i ścięgna w stawach.— Legliśmy obok koni, jak z nich zleźli, ledwo kto popuścił popręgu, a sobie pasa. Pięć dni i pięć nocy poprzednich wlekliśmy się w arjergardzie rozbitej armji, a „na ogonie" mieliśmy o każdej godzinie awangardę kozacką Gaj Hana. Przyszła noc szósta, w której pragnęliśmy snu bardziej niż wody, t. zn. bardziej niż wszystkiego na świecie. Gdy wzniesiona ręka oficera przed szwadronem, dała znak „stać", nie było już możności nas ruszyć z miejsca. Ułani leżeli koło koni, lub poprostu pod koniem, w rowie, na kamieniach, na własnej szabli, na karabinie, z kułakiem pod skronią, lub głową w skopanym kopytami pyle drogi. — Wtedy, w nocy, otoczyli nas, oświetlili rakietami i zaczęli strzelać z karabinów maszynowych.

Sen, ten jeden, ostatni dla wielu, najcięższy sen o najstraszliwszem przebudzeniu, wbił się niejako klinem w świadomość, zmieszał z nią w okropną maligne rzeczywistości i nie dał nam przyjść do siebie, rozeznać sytuacji, swoich od wrogów, własnego od cudzego wierzchowca. Noc i sen, światło rakiet i nieprzerwany jazzgot karabinów maszynowych, huk ręcznych granatów, zamienić nas, żołnierzy, w rozmiękłe, nasiąkłe paniką kupy, które uchodziły bezładnie. — Pułk był rozbity.

Teraz zebrał się nanowo. Jak dawno była ta bitwa, nikt dobrze nie wiedział, bo słońce i noc, przychodzące na zmianę, zlały się w jedno pasmo udręczonego odwrotu, aż za Niemen, aż za Grodno. Może to było trzy, może cztery dni temu? Od wczorajszego wieczora szliśmy jako tako skleceni, a teraz oto leżeli na obszernym majdanie, we dworze, zalizując i łatając co można i co się dało. Nasze konie stały wzdłuż płotów, lub pod kasztanami, miały odbite siodłem grzbiety i napęczniałe guzy na karku. Stały tam z poprzykładaną gliną i mokremi gałganami, głęboko, w smutku parnego dnia, opuściwszy łby. Było bardzo gorąco. Większość ułanów leżała bezmyślnie w trawie, niektórzy spali, niektórzy ze zmęczenia i gorąca spać nie mogli. Ten i ów myszkował wsród zabudowań majątku, już po raz dziesiąty i setny przeszukanego, przewęszonego, ograbionego przez poprzednie postoje wojska. Nie było nic prócz gorąca i surowych jabłek w sadzie

Ani marchwi na grzędzie, ani owsa w śpichrzach, ani koniczyny w odrynie.

Leżały siodła, broń, menażki, ludzie pokotem. Zrzadka zadzwoniła trenzla, lub jak głuchy pomruk padło przekleństwo, czy kilka słów zamienionych głosem zmęczonym. Czasem nic nie znaczące gesty i słowa wkręcają się w pamięć i tkwią w niej lata całe.

— Ty, nie bądź taki mądry!... Odezwał się obok ułan do drugiego, co mu chciał ukraść kawałek rzemyka od siodła bo własną kaburę przewiązywał sznurkiem. — Tamten odszedł bez słowa, cięzko dzwoniąc ostrogami po trawie. Widziałem, jak wleczonym po ziemi kantarem zawadził o czyjąś twarz, ale nie obudził śpiącego.

Spocony grubas reperował popręg sznurowym pasem i rozmawiał z ułanem, który zwędziwszy gdzieś babską chustę, przyrządzał właśnie nowe onuce. Równie wysoki, jak wymizerowany żołnierz podszedł ku nim i prosił o pożyczenie kawałeczka z tego pasa. Rozmowa zamilkła ponuro. Nie było odpowiedzi. Po chwili reperujący pas odrzekł:

— Idź, idź, ciężki frajer!

Przyjaciel mój, kapral, szukał własnego siodła w tym natłoku i kopiąc butem przewracał łęki.

— Co jest, do nagłej śmierci! — Wrzasnął nań któryś, kogo obudził, trąciwszy w ucho końcem pochwy. Kapral spojrzał na rozognione oblicze i zapytał:

— Nie widziałeś mego siodła, ofermo jedna?

— Widziałem, w .....! — Odkrzyknął tamten i uspokojony przewrócił się na drugi bok.

Odszukaliśmy razem siodło kaprala, położyli obydwa pod kasztanem, na nie derki, na derki głowy i tak leżeli bez ruchu, w oczekiwaniu na czas wieczornego wodopoju. — W tej krzątaninie sennej zmęczonego pułku, pod gołem niebem lata, uchodził w noc jeszcze jeden dzień wojny. Nie pierwszy, nie ostatni.— Dwór miał wybite okna. Dochodził stamtąd wesoły rozgwar oficerów.

— Czem się cieszą? — Zapytał drzemiąc mój towarzysz i przymknął oczy.

Wieczorem stanęliśmy do apelu, jak w koszarach. Oficerowie w świetnych byli czegoś humorach. Niespodziewanie rozdano nam po troszku wódki. Jedyny raz podczas całej kampanji zdarzyło się takie „święto". Ktoś ponoć znalazł całą beczkę. — „Oto dla was żołnierze, za trudy i znoje!" — Zażartował dowódca szwadronu. To była prawda, ale to był żart jednocześnie, bo to był frazes. A na wojnie frazesów się nie używa, bo rozmiękczają mózg i rozluźniają ścięgna kończyn.

— Na, chlajcie! — Powiedział wachmistrz.

Byliśmy rozmażeni wódką, której wypadło nie więcej ponad dwa kieliszki na ułana. W tych warunkach jednak wystarczyło. Stawało się parniej. Cieszyliśmy się na pierwszą noc, od czasu opuszczenia Wilna, w którą będziemy mogli spać spokojnie.

Pułk zasnął. — I oto w takiej chwili, na nasze zmęczenie, wyczerpanie bez granic i głównie rozprężenie bojowe, spadła burza straszna. Gdy strzelił pierwszy piorun, zdawało się ziemia zapada kędyś w przestwora, ale oczu odemknąć niepodobna. Nie, nie, nie—to być nie może! Tak złą ta kula ziemska przecież nie jest, nie może być! — Gdy po kilku sekundach uderzył piorun drugi, w pobliskie drzewo, nikt jeszcze nie wiedział czy tamto, przed kilku dniami, było snem, czy ta dzisiejsza noc jest jawą, która się powtarza jak zły sen?! Więc znowu?! — Tymczasem wciąż błyskało i waliły pioruny, a nam się wydało, że to armaty, że to rakiety, że oto znowu jesteśmy otoczeni.! jak bezrozumny płaz, co żyje tylko instynktem, drgnął rozsypany pokotem pułk i wdrożonym instynktem wojny, skoczył w ciemności na nogi, bez opamiętania, bez ładu i planu.

Znów światło błyskawicy. W niem ujrzałem rozczochrany tłum koni i ludzi. Porwałem się naprzód i zaczepiwszy o wspartą na drzewie długą, francuską szablę, upadłem z brzękiem na ziemię, trafiając ręką w próżną menażkę. Nie mogłem się w rozespaniu od niej uwolnić i strach, czarny, jak ta noc, pochwycił mię za włosy, aż do następnej błyskawicy. Znów byłem na nogach. Jedna jedyna paliła mię myśl, jak wtedy, w tę najstraszliwszą noc życia, przed kilku dniami: gdzie mój koń, byle na konia, byle znaleźć swe miejsce, swoje przeznaczenie w szeregu, w wielkim mechanizmie skotłowanej ludzkości, któremu na imię — wojna. Ale konia odnaleźć nie mogłem. — Znów trzasnął piorun. Ludzie oślepli od błyskawic, biegali jak opętani. Któryś z karabinem wyleciał na środek podwórza, inny siedząc oklep, tłukł piętami przywiązanego do płotu konia. Trwało to sekundy, minutę może, ale trwało w każdym razie. — Tymczasem była to tylko burza! Mój Boże, śmiech powiedzieć! — Oto słychać głos wachmistrza, skierowany w ciżbę, która po pierwszym piorunie zakotłowała się tak nagle:

— Co jest tam, do ciężkiej cholery!

Wszyscy już wytrzeźwieli. Zaczął padać wielkiemi kroplami deszcz. Żołnierze biegli pod dach bundyków, śmiejąc się i przeklinając. Chciałem zabrać swą derkę ale spoczywała na niej głowa kaprala. Zatrząsłem jego ramieniem. Nie obudził się. W przelotnych światłach burzy widzę, jak leży, śpi, a nogi konwulsyjnie uderzają ostrogami w ziemię, niby konia. Wyżłobiły już wielkie czarne jamy w darni. On był tak zmęczony, że nie mógł się zbudzić i śnił dalej, w blaskach i huku piorunów, swój straszny sen o tym odwrocie. **aż.**

Czego przemysł i handel oczekują od III-ch Targów Północnych w Wilnie

(Wywiad u p. prezesa Izby Przemysłowo - Handl. w Wilnie p. Romana Rucińskiego)

Wydział Prasowy III-cich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej nadsyła nam bardzo ciekawą rozmowę, odbytą z naczelnym reprezentantem sfer przemysłowo - handlowych Ziem Północno - Wschodnich p. prezesem Romanem Rucińskim. Rozmowa ta miała przebieg następujący:

— Jakie zadanie nakreśla p. prezes mającym się odbyć niebawem IIIcim Targom Północnym i Wystawie Lniarskiej?

— Chciałbym uniknąć pewnych niedociągnięć w organizacji poprzednich targów w roku 1928 i 1930 — inaczej mówiąc chodzi mi o to, ażeby bieżące Targi Północne wykazały istotny stan produkcji ziem, będących terenem działania Izby Przemysłowo - Handlowej i zdecydowanie uwypukliły specjalny charakter gospodarczy tego terenu.

— Aby ktoś źle mnie nie zrozumiał podkreślam, iż nawet najbarwniejsza mozaika stoisk i kiosków z różnych gałęzi wytwórczości krajowej i obcej nie odpowie kompletnie zadaniom Targów, o ile na pierwszym planie nie zostanie wykazane bogactwo ziem naszych i nie znajdzie właściwego oddźwięku w dalszych stosunkach handlowych z naszymi producentami.

— Drzewo, len, ryby, przetwórstwo owocowe, wreszcie hodowla są podstawowemi artykułami produkcji ziem Północno-Wschodnich i winny zająć dominujące miejsce na tegorocznych Targach.

— Mnie osobiście — podkreśla w ślad za tem p. prezes Ruciński — nie zrazi to, że nie we wszystkich przewidzianych działach dorównamy optycznie innym okręgom Polski, ale to, na co nas stać, winniśmy pokazać i odpowiednią naukę wyciągnąć.

Przecież nie chodzi o to, ażeby efekty były jaskrawe, ażeby Targi stwarzały iluzję nieistniejącego stanu rzeczy i przez zbyt szumną reklamę wprowadzały w błąd tych wszystkich, którzy w nich wezmą udział. Bieżące Targi Północne wraz z Wystawą Lniarską muszą jednem słowem zapoczątkować nowy etap w stosunkach gospodarczych na ziemiach Północno-Wschodnich. Z tych założeń wychodząc, wielką wagę przypisuję organizowanej przy III-cich Targach Północnych Wystawy Lniarskiej i zarysowującemu się w odrębnieniu działów: drzewnego i rybnego.

Zarówno ze swego stanowiska prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej, jak i wiceprzewodniczącego Komitetu Wykonawczego Targów Północnych uważam, iż ziemie północno - wschodnie jako wielki obszar nieuprzemysłowiony, winny być objektem stałego zainteresowania innych dzielnic i w prespektywie stwarzają bardzo wdzięczne pole dla wzmożenia obrotów wewnętrznych i konsumcji. Przyjmuję tutaj zasadę, że współżycie wewnętrzne było, jest i będzie zawsze najdrowszą podstawą prawidłowego rozwoju produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolniczej.

Dotychczas — zakończył swe interesujące wywody p. prezes Ruciński — nie możemy pochwalić się pełnem zrozumieniem roli gospodarczej ziem Północno - Wschodnich, i tutaj właśnie na całokształcie dalszych stosunków winny zaważyć Targi Północne.

Teatr muzyczny Lutnia

„KRÓLOWA NOCY"

Operetka w 3-ch aktach Waltera Kollo

Niedługo przed wielką wojną, utwór ten był nowością, dość dużo grywaną na scenach niemieckich. Czy się przedostał, wówczas, do innych krajów — nie wiem.

Nie była to pierwsza operetka Waltera Kollo,, bardzo ustosunkowanego ze sferami teatralnemi w Berlinie, tamże mieszkającego kompozytora, którego uzdolnienie do wdzięcznych melodyj w charakterze przebojowym bardzo ułatwiło wprowadzenie na scenę utworów i zdobycie szerokiej popularności.

Pomysły muzyczne niebardzo urozmaicone i w różnych operetkach jego często bardzo ze sobą podobne, ale wpadają mile w ucho, dość zręcznie łączą się z tekstem i przyjemne pozostawiają wrażenie.

A czegóż więcej może szukać zwolennik operetki?... Podobnie możnaby określić i muzykę, „Królowej nocy", w której są także i fragmenty większego znaczenia, np. duet — Kiki i Klassa, w drugim akcie.

Główną rolę tancerki Kiki, odtworzyła ze zwykłą sobie swadą B. Halmirska, której zalety aktorskie usuwają na plan dalszy dobre warunki śpiewacze.

M. Gabrjelli i Z. Molska wydobyły, co można, z dość szablonowych postaci. W. Szczawiński i K. Dembowski byli w zwykłych sobie rolach doskonale usposobieni. Wielką dozę prawdziwego komizmu wrodzonego ponownie wykazali: M. Tatrzański, K. Wyrwicz - Wichrowski,- i E. Gliński w roli radcy Ramoli. Bardzo dobry typ przedsiębiorcy ciemnych spraw dał L. Detkowski. Z podzieniem sekundowali mu D. Lubowska i S. Brusikiewicz.

Drugi akt dał sposobność do wstawek tanecznych. Świetna para artystów: R. Gorecka i W. Morawski brawurowym „walcem argentyńskim" oraz uczennica szkoły baletowej R. Goreckiej, ujmująca wdziękiem i znacznem przygotowaniem technicznem, Ksenia Rubomówna, wykonaniem „Walca klasycznego", wywołali zwykły aplauz i zmuszeni byli do bisowania.

Dawny nasz dobry znajomy, kapelmistrz A. Wiliński doświadczoną ręką kierował częścią muzyczną przedstawienia, którego przygotowanie reżyserskie (K. Wyrwicz - Wichrowski) i dekoracyjne (J. Hawryłkiewicz) stało na poziomie prawdziwie artystycznym, mogącym zadowolić wysokie wymagania, a niezwykle zabawna, wartko tocząca się akcja, wyśmienicie wykonana, wzbudzała salwy szczerego śmiechu i powszechnie się podobała. **Michał Józefowicz.**

Przy nadmiernej **OTYŁOŚCI** należy stosować krajową **Morszyńską Wodę Gorzką** w dawce: od 1/4—1 szklanki. Sprzedaż w aptekach i drogerjach.

Projekt budowy nowoczesnej chłodni

WILNO. W dniu wczorajszym przybył z Warszawy inż. Wajzborg w sprawie zbudowania w Wilnie nowoczesnej chłodni.

Odbył on dłuższą konferencję w magistracie gdzie przedłożył propozycje zbudowania chłodni przy istniejącej rzeźni miejskiej. Chłodnia ta nie służyłaby wyłącznie na eksport, lecz dostosowana byłaby do miejscowych warunków tak, aby można było w niej przechowywać — drób, jaja, masło, dziczyznę, mięso i inne produkty.

Magistrat miasta w sprawie tej ma jeszcze powziąć decyzję. Pozatem inż. Wajzborg przeprowadził szereg konferencyj z przedstawicielami Izby Rolniczej, Izby Przemysłowo - Handlowej i Urzędem Wojewódzkim.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie poprzednie projekty co do zbudowania chłodni łączyły się wraz z budową rzeźni, których kosztorys wynosił zgórą trzy miljony złotych.

Ostatni projekt jest znacznie tańszy.

338 wypadków jaglicy

WILNO. W ub. tygodniu na terenie Wileńszczyzny zanotowano 6 wypadków duru brzusznego (1 śmiertelny), 13 wypadków duru plamistego, 18 wypadków płonicy, 6 — błonicy, 6 wypadków odry, 2 wypadki róży (1 śmiertelny), 8 wypadków krztuśca, 13 wypadków gruźlicy (2 śmiertelne), 338 wypadków jaglicy, 4 wypadki innych chorób zakaźnych.

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Wyjeżdżając na lato nie bierz z sobą gotówki

Każdy Urząd Pocztowy wypłaca pieniądze z książeczki oszczędnościowej P. K. O.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA 16 Dziś: NMP Szkapl. Jutro: Aleksego

Wschód słońca g. 3,03
Zachód słońca g. 7,45

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 15 LIPCA

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +20.
Temperatura najwyższa: +23.
Temperatura najniższa: +13
Opad: 9 mm.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Małopolska Wschodnia, Polesie, Podole, i Wołyń — najpierw chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, potem stopniowe polepszenie się pogody. Nieco chłodniej.— Silne wiatry południowo - zachodnie.

W pozostałych dzielnicach chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

—oOo—

MIEJSKA.

— REKURS OD POSTANOWIEN WOJEWÓDZTWA. Stosując się do zleceń R. M. magistrat złożył rekurs od decyzji władz wojewódzkich a dotyczącego budżetu miejskiego na r. 33-34.

— NOWA JEZDNIA NA UL. NIEMIECKIEJ. Projekt magistratu wyłożenia kostką całej ul. Niemieckiej nie został narazie zrealizowany z powodu braku gotowego kamienia. Tymniemniej magistrat zamierza jeszcze w roku bieżącym brakujące do Ratusza 800 metrów jezdni wyłożyć i w związku z tem udzielił zamówień okolicznym kamieniarzom kamienia.

Roboty nad zakończeniem ul. Niemieckiej podjęte zostaną na jesieni.

— SPRZEDAŻ MLEKA. Pisaliśmy o nowych, bardzo obostrzonych przepisach o sprzedaży mleka i masła. Wprowadzenie tych przepisów napotyka na znaczne trudności, bowiem pociągnęłoby za sobą likwidację kilkuset punktów sprzedażnych, co znowu naraziłoby konsumentów na brak mleka. Sprawa wprowadzonych ulepszeń ma być w najbliższym czasie omawiana na specjalnych konferencjach w starostwie i magistracie.

ŻYDOWSKA

— POGRZEBANIE NIEPRZEPISOWYCH TOR ŻYDOWSKICH. W dniu postu Tyszebow urządza organizacja religijna żydowska „Geder Olem" na starym cmentarzu na Piórmoncie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych przodków.

Po nabożeństwie nastąpi uroczystość pochowania tor, uznanych przez rabinów jako nieprzepisowe.

Jak z tego widzimy niszczenie niewygodnych ksiąg nie jest zaniejowane — przez Hitlera.

Żydzi przestrzegają ten odrzęd od wieków. (k).

RÓŻNE

— APELACJE EKSMISYJNE DO 100 zł. Dotychczas sądy nierozpatrywały skarg apelacyjnych eksmitowanych jeśli zaległości za komorne nie przekraczały 100 zł miesięcznie.

Obecnie t. j. od 1 lipca skargi tej kategorji lokatorów sąd apelacyjny przyjmuje. Stało się to na skutek zarządzenia ministerstwa sprawiedliwości.

— CEGŁY O NIEODPOWIEDNICH WYMIARACH. Ostatnio zauważono w obiegu cegły, nieodpowiadające rozmiarami przepisom wydanym w tej mierze.

W związku z tem Starostwo Grodzkie przeprowadziło inspekcję cegielni i stwierdzono, że niektóre z nich wytwarzają cegłę o mniejszych, niż ustalono rozmiarach.

Winni zostaną ukarani. Jednocześnie władze zwróciły uwagę na zbyt wygórowane ceny tego artykułu. W celu ustalenia kosztów kalkulcyjnych prowadzone są obecnie rozmowy przy współudziale Izby P.-H. i magistratu.

— WYCIECZKA SOWIECKA. W pierwszych dniach sierpnia r. b. ma przybyć wycieczka dziennikarzy sowieckich z Mińska. Dziennikarze zwiedzą szereg miast polskich a między innemi i Wilno.

Celem wycieczki jest nawiązanie kontaktu z dziennikarzami w Polsce.

KATOL CHRONI KAŻDEGO OD PLAGI letniej,
tępiąc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.
Przedst. K. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Znaki orjentacyjne na Wilji

P. PREZYDENT MIASTA POPIERA PROJEKT URZĄDZENIA BEZPŁATNEJ PLAŻY

WILNO. — W związku z podjętą akcją zwalczania wypadków utonięć, magistrat ukończył ustawianie wzdłuż brzegów Wilji słupów orjentacyjnych, w miejscach, gdzie kąpiel jest dozwolona.

Szybkie ustawienie słupów należy zawdzięczać p. prezydentowi miasta, który nakazał bezzwłoczne wykonanie wskazań komisji, badającej brzegi Wilji.

Ustawione tablice (jest ich kilkanaście) malowane na kolor biało - czerwony, widoczne są zdaleka i nikt już nie będzie mógł tłumaczyć się niezauważeniem tych znaków.

Wysunięty przez nas projekt urządzenia nad Wilją bezpłatnej plaży miejskiej spotkał się w magistracie z przychylnem przyjęciem.

P. prezydent Maleszewski również uważa, że tylko w ten sposób dałoby się kąpiącym maksimum bezpieczeństwa.

Inna jest sprawa, że projekt ten należałoby omówić szerzej, chociażby z uwagi na fundusze niezbędne dla urządzenia i prowadzenia takiej plaży.

Afronowiczówna odnalazła się

WILNO. — Pisaliśmy wczoraj o niecodziennym wypadku ze służącą Anastazją Afronowiczówną, która podczas służby u właściciela sklepu piśmiennego A. Gordona (Zawalna 60) została poddana operacji transfuzji krwi. — Zaraz potem dziewczyna zaginęła, tak, że niewiadomo było, co z nią się stało.

Obecnie — jak się dowiadujemy — władze policyjne zdołały odnaleźć zaginioną.

Poddano ją natychmiast jak najszczegółowszemu badaniu, któremu wyniki utrzymane są narazie w tajemnicy.

Do czego dochodzi?

WYMUSZANIE PIENIĘDZY OD SAMOTNIE IDĄCYCH KOBIET

WILNO — Marja Jabłkiewiczowa (Sułtańska 2), gdy wracała wczoraj wieczorem do domu, została zatrzymana przez jakiegoś draba który zażądał wydania pieniędzy.

Gdy przerażona kobieta usiłowała uciec,— napastnik zatrzymał ją i pod groźbą pobicia zdołał wymusić kilka złotych.

Zginęły cenne skrzypce

WILNO. — Żukowski Józef, zam. w szpitalu Zakaźnym na Zwierzyńcu, wysiadając z pociągu osobowego w Wilnie, pozostawił przez zapomnienie skrzypce wartości 3500 zł. Gdy po pewnym czasie powrócił, do wagonu, skrzypiec już nie było.

Fabryczka sfałszowanych kosmetyków

WILNO. — Wczoraj policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu niejakiego A. Perensztejna, zamieszkałego w domu zajezdnym przy ulicy Szopena.

Podczas rewizji odnaleziono falsyfikaty różnych kosmetyków, podrobione etykietki, pudełka do pakowania itd.

Perensztejn w swoim czasie był już oskarżony o fałszowanie kosmetyków i obecnie znajduje się pod dozorem policji.

Wraz z dowodami przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

Żydzi nie jadą do Łyngmian

WILNO. — Dowiadujemy się, że litewski minister spraw zagranicznych zabronił w roku bież. kategorycznie zjeżdżać się żydom na starym cmentarzu w Łyngmianach w dzień Tysze-bow.

Zarządzenie powyższe wywarło na żydach przygnębiające wrażenie. (k)

TEATR I MUZYKA

—TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś, niedziela 16 bm. o godz. 8,15 w. po raz drugi nowość, komedja muzyczna Clifforda Grey'a i Greatrex'a Newmana pt. „Jim i Jill" z występowiczami: Haliną Kamińską i Mieczysławem Węgrzynem w rolach głównych oraz primabaleriną Edytą Pfeifer i Zenonem Leszczewskim — artystami państwowej opery łotewskiej w Rydze. Komedja ta na premjerze wczorajszej doznała gorącego przyjęcia od tłumne zebranej publiczności. Dalszą obsadę stanowią: pp. W. Neubelt, J. Jasińska - Detkowska, L. Pospiełowski, Z. Elwicki, St. Ianowski, W. Świętochowska, K. Dejunowicz, A. Pawłowska St. Martyka, J. Braunówna, St. Skonmowski i zespół girls.

Opracowanie reżyserskie dra Ronarda-Bujańskiego. Przepiękne dekoracje W. Makojnika Zaznaczamy, iż „Jim i Jill" ze względu na znaczne koszty, związane z występowiczami — pójdzie niedługo i po cenach propagandowych dawany nie będzie, a więc korzystajmy póki czas i śpieszmy ujrzeć tę świetną i pełną humoru komedję, jaką jest „Jim i Jill".

Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś, w niedzielę 16 bm. o godz. 4 pp. ujrzymy wyborną komedję węgierską „Bez posagu ożenić się nie mogę". Ceny zniżone. Jest to ostatnie przedstawienie tej sztuki.

„Tani poniedziałek". Jutro, w poniedziałek 17 bm. o godz. 8,15 w. po cenach propagandowych (od 20 gr.) nieodwołalnie po raz ostatni „Bez posagu ożenić się nie mogę".

Teatr muzyczny „Lutnia". „Królowa nocy". Dziś grana będzie w dalszym ciągu doskonała operetka W. Kollo „Królowa Nocy", obfitująca w sceny pełne humoru i zabawnych sytuacyj. W roli tytułowej B. Halmirska, w otoczeniu pierwszorzędnych sił zespołu: M. Gabrjelli, K. Dembowskiego, W. Szczawińskiego, M. Tatrzańskiego i K. Wyrwicz - Wichrowskiego, który operetkę tę starannie wyreżyserował. W akcie 2-gim interesujące produkcje taneczne zespołu girls, Kseni Rubonówny, oraz pary tanecznej R. Goreckiej i W. Morawskiego. Orkiestra pod kierownictwem A. Wilińskiego.

Urządzenie wnętrz według projektów J. Hawryłkiewicza. Ceny najniższe od 25 gr. do 2,90 gr. Początek o godz. 8,30 w.

— **Park im. gen. Żeligowskiego.** — Dziś w niedzielę o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się wielki koncert wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją R. Rubinsztejna.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Kobieta z bruku.
PAN — Biały Mustang
CASINO — Siedem twarzy.
LUX — Zwycięstwo — w roli gł. Georg O'Brien.
ŚWIATOWID — Straszna noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— DOROŻKORZ ODMAWIA POMOCY CHOREMU. **Wczoraj w godzinach rannych koło teatru na Pohulance znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, który jak się potem okazało wymagał natychmiastowej pomocy lekarskiej.**

Przechodnie widząc stan chorego — zamierzali odwieźć go do Pogotowia i w tym celu zawezwali dorożkę. Tymczasem dorożkarz (nr. 160) odmówił przewiezienia chorego żądając zgóry zapłaty Widząc jednak że zostanie zmuszony do udzielenia pomocy począł uciekać i dopiero na ul. Zawalnej zatrzymany przez policjanta został skierowany z powrotem pod teatr. Jak wiadomo istnieją przepisy nakazujące szoferom i dorożkarzom udzielania pomocy w wypadkach ulicznych. Dorożkarz nr. 160 należy bezwzględnie odpowiednio ukarać.

— ZŁODZIEJ W SZKOLE POWSZECHNEJ Na teren kol. letniej w Trynopolu przedostali się złodzieje, którzy skradli bieliznę należącą do uczniów szkoły powszechnej nr. 6.

„Goście i pasażer"

WILNO. — Do restauracji przy ulicy Tatarskiej 20 (Bylińskiej Heleny) przyszło 2-ch osobników, którzy zażądali napojów i kolacji, a gdy przyszło do rozrachunku — nie chcieli płacić.

— Nie mamy przy sobie pieniędzy! — oświadczyli pijący „goście" — i niech nam pani nie zawraca głowy.

W rezultacie powstała awantura, na którą nadbiegł policjant i spisał protokuł.

Amatorzy bezpłatnych kolacyj, Józef Stranawiec i Stefan Gosipowicz powędrowali do komisarjatu.

Ofiarą innego oszusta padł również dorożkarz Szoak zam. przy ulicy Wiłkomierskiej nr 27.

Do dorożki jego wsiadł jakiś pan i kazał się wieźć za miasto.

Gdy doszło do płacenia 16 zł, pasażer chciał zbiec, Dorożkarz podniósł alarm, tak że uciekającego zatrzymano i oddano policjantowi.

ŚWIĘCIANY

— POSTRZELENIE GORZELNIKA. — **Policja wykryła w okolicy zaśc. Troki - Niuwki gminy święciańskiej kompletny aparat gorzelniany. Na gorącym uczynku fabrykacji samogonki schwytano Lisiewicza Jana, mieszkańca Troki - Niuwki.**

Lisiewicz na widok policjantów porwał chłodnicę aparatu i począł uciekać. W chwili, gdy posterunkowy st. śledczej dopędzał Lisiewicza, ten ostatni ułamał kawał konara z sosny i rzucił się na policjanta. Posterunkowy st. w obronie własnej wystrzelił z rewolweru, raniąc Lisiewicza w lewy bok. Rannego przewieziono do szpitala w Święcianach.

DZISNA

— KAMIENIAMI W POCIĄG. W czasie przejazdu pociągu osobowego na 139 k'm. odcinka Nowodruck - Głębokie — parowóz tego pociągu został obrzucony kamieniami, wskutek czego rozbite zostały szyby. Dochodzenie policyjne ustaliło, że dokonał powyższego 8-letni chłopiec Wańkowicz Mikołaj, mieszkaniec wsi Stare - Szarabuje, gm. głębockiej, który do winy się przyznał i oświadczył, iż obrzucił pociąg kamieniami z lekkomyślności.

Ofiary

Chorzy Kliniki Chirurgicznej USB: Syrtowt Wacław, Kalinowski Feliks, Mazowiecki Tadeusz i Charytonowicz Wiktor na czele z siostrą Lidją Melcówną złożyli na rzecz LOPP 6 zł. 10 gr. (sześć zł. 10 gr.), Pieniądze te zebrano z wypożyczania szachów, które zostały zakupione przez wyżej wymienionych. Stały dochód z wypożyczania przeznaczono na fundusz LOPP.

Utonięcia na prowincji

WILNO. — W dn. 14 bm. utonął w czasie kąpieli w rzece Komajce Turło Józef, mieszkaniec wsi Mikuliszki, gminy hoduciskiej, lat 23 z zawodu rolnik.

W czasie kąpieli w rzece Hołubiejce, utonął Gotkin Mejer, mieszkaniec wsi Maculiszcze, gminy Kozłowszczyzna. Zwłoki wydobyto.

Gulecka Juljanna, lat 12, mieszkanka wsi Olszanka, gminy kozłowickiej, kąpiąc się w rzece Wilji, utonęła. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Pożar lasu

WILNO. — Na wyrębie leśnym maj. Oleszwo gminy świrskiej z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar, który zniszczył na przestrzeni 65 ha gałęzie i wierzchołki drzew oraz młody las w wieku do 5 lat. Straty wynoszą 1950 zł. Ponadto spłonęło się drzewo należące do firmy „Rajkowicz i Mawd[illegible]".

Przy neuralgji, migrenie należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które uśmierzają te bóle. Spróbujcie i przekonajcie się sami! We własnym interesie jednak żądajcie oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Reg. 1364.

Sprawa eksportu beczek do Stanów Zjednoczonych

Sprawa eksportu beczek do piwa do Stanów Zjednoczonych A. P. wskutek gwałtownego popytu, jaki zapanował na ten artykuł, nabrała w ostatnich czasach charakteru niepożądanego.

Zamówienia przyjmowane są dość niepomyślnie bez względu na zdolność produkcyjną lub handlową firm i bez uwagi na zapasy surowców. Państwowy Instytut Eksportowy przestrzega przed zawieraniem tranzakcyj bez doskonałego zbadania możliwości dostaw, natomiast zwraca uwagę zainteresowanych, aby w sprawach konkretnych zasięgali opinji Instytutu.

W przeciwnym razie, szkody i straty jakie poniosą będą musieli zapisać na karb własnej lekkomyślności.

Dr. Czarnowski i dr. Janowicz są w Stokholmie

Wobec niepokojących nas od kilku dni wersyj o rzekomem nieszczęściu, jakie miało spotkać na Bałtyku dwu znanych lekarzy wileńskich, możemy podzielić się z czytelnikami uspokajającą wiadomością, iż te pogłoski okazały się nieprawdziwe.

Wieść o rzekomej katastrofie, jaka miała nawiedzić na morzu Bałtyckiem yacht „Jurand" była nieprawdziwa. Według iskrowej depeszy PAT-a dr Czarnowski i dr Janowicz, wraz z małżonkami byli w dniu 14 bm. gośćmi poselstwa polskiego w Sztokholmie.

Radjo wileńskie

NIEDZIELA 16 LIPCA

10.05 Transm. nabożeństwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.10 Kom. met.; 12.15 Poranek muz.; 14.00 Odcz. roln. pt. „Letnie uprawy"; 14.15 Kom. roln. 14.30 Płyty — piosenki ludowe; 14.45 Nowa pogad. mejszagolska — felj. regj. wygł. Leon Wołłejko; 15.05 Aud. specjalna; 16.00 Aud. dla dzieci; 16.30 „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich" — odczyt.; 16.45 Krakowskie wesele — transm. — 17.30 Recital śpiewaczy; 18.05 Program na poniedziałek; 18.10 Z mikrofonem na falach jeziora". — reportaż radiowy z nad Naroczy. 19.00 Słuch.; 19.40 Skrzynka techn. 20.00 Zakończenie „Święta Straży Przedniej" — konc. 21.00 Dziennik wiecz.; 21.10 „Na wesołej fali lwowskiej"; 22.00 Recital śpiewaczy; 22.25 — Wiad. sport. ze stacj. regj. 22.40 Kom. 23.00 Muz. tan.

słonimska

— ŚWIĘTA DWÓCH PUŁKÓW. W dniach 14 i 15 lipca odbyły się tu uroczystości, związane ze świętem pułkowem 79 i 80 p. p. stacjonowanych w Słonimie. Przebieg uroczystości był następujący: wczoraj 14 lipca odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym. O godz. 19.30 ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestr wojskowych O godz. 21 odbył się apel obu pułków na stadjonie garnizonowym. Po południu odbyło się zawieszenie wieńca na tablicy pamiątkowej poległych.

W dniu 15 b. m. o godz. 6 rano odbyła się pobudka. O godz. 9-tej msza polowa na stadjonie garnizonowym. Na mszę polową przybyły oba pułki w pełnym składzie na czele z korpusem oficerskim i dowódcami pułków. Na uroczystości tej był również obecny dowódca 20 dyw. piechoty gen. Krok - Paszkowski oraz dowódca piechoty dywizyjnej z Kowla płk. Turkowski, następnie starosta powiatowy Koślacz oraz burmistrz miasta inż. Michalski. Po mszy odbyła się defilada przed kasynem garnizonowym, którą przyjął dowódca 20 dyw. p. gen. Krok - Paszkowski. Dowództwo całości objął płk. Kohutkowski. O godz. 12 odbył się wspólny obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym. Przy stole reprezentacyjnym zasiedli gen. Krok - Paszkowski, starosta Koślacz, burmistrz Michalski, płk. Kohutkowski oraz grono oficerów 79 i 80 p. p. O godz. 15 odbyły się zawody sportowe oraz zabawy żołnierskie na boisku. Koszary były udekorowane flagami.

W związku z przypadającą 15-tą rocznicą istnienia 79 p. p. uchwałą korpusu oficerskiego nadane zostały odznaki honorowe pułku niżej wymienionym osobom i instytucjom, za współudział w pracy z pułkiem — wojewoda nowogródzki dr. Stefan Świderski, starosta słonimski Koślacz, sejmik słonimski, burmistrz miasta inż. Kazimierz Michalski, magistrat m. Słonima, inspektor szkolny i prezes rady powiatowej BBWR Adolf Samecki oraz rejent Mieczysław Piotrowski. Odznaki te zostały wręczone w dniu dzisiejszym. Wobec niemożności przybycia na uroczystości p. wojewody, reprezentował go p. starosta Koślacz.

HORAIN

Kto by wiedział cokolwiek o jakimś członku rodziny Horainów hb. Szreniawa zmarłym lub żyjącym (poza obszarem Małopolski), albo był w posiadaniu książek, dokumentów, gazet, listów i t. p. mających związek z tą rodziną, proszony jest o łaskawą wiadomość pod adresem:

Inż. Czesław Horain, Katowice Powstańców 46. Koszta korespondencji i t. p. w razie pozytywnych i wiarogodnych wiadomości pokryję, a dokumenta i t. p. nabyłbym po umówionej cenie.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY. OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Nowy naskórek w ciągu 3-ch dni

Jedwabisty, Biały Delikatny

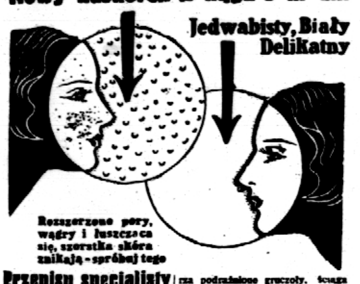

Rozszerzone pory, wągry i łuszcząca się, szorstka skóra znikają - spróbuj tego

Przepisu specjalisty

Tysiące kobiet mają rozszerzone pory nie wiedząc o tem. Każda rozszerzona pora powstaje z podrażnienia skóry. Należy położyć kres temu podrażnieniu, które powoduje odrażające wągry, pryszcze, krosty, ciemną, bezbarwną cerę i szorstką zgrubiałą skórę.

Znakomity paryski Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), zawiera nowy, cudowny, delikatny ekstrakt z kwiatów połączony z świeżym kremem i oliwą. Ma on właściwości ściągające, wzmacniające i odżywcze — wnika momentalnie w pory, uśmierza podrażnione gruczoły, ściąga rozszerzone pory, rozpuszcza wągry, które same odpadają, wybiela i wydelikatnia ciemną, szorstką skórę. Czyni najsuchszą skórę świeżą i lekko wilgotną, lecz nie tłustą. Usuwa również połysk z tłustej cery lub błyszczącego nosa.

Krem Tokalon (biały) nadaje skórze w ciągu 3 dni nieopisaną świeżość i piękno — niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem. Należy używać go co rano. O ile się ma zmarszczki i osłabione mięśnie twarzy, należy także używać co wieczór Odżywczego dla Skóry Kremu Tokalon (kolor różowy) — odżywia on i odmładza skórę podczas snu.

Kronika grodzieńska

— SPRAWY PODATKU OD LOKALI ZAŁATWIA JUŻ URZĄD SKARBOWY. Z dniem 1 lipca b. r. załatwianie spraw związanych z inkasowaniem podatku od lokali i jego wymiaru przekazane zostało Urzędowi Skarbowemu. Ze względu jednak na to, że magistrat z przyczyn technicznych nie był w stanie zamknąć na ten dzień ksiąg bieżących tego podatku przekazanie ksiąg nastąpiło w dniu 10 b. m., wobec czego wszyscy zainteresowani płatnicy powinni w sprawie podatku od lokali zwracać się bezpośrednio do Urzędu Skarbowego a nie do magistratu jak to było dotychczas.

— KOMISJA KONWERSYJNA. — W dn. 18, 19 i 20 bm. w lokalu OTO i KR odbędą się obrady komisji konwersyjnej, której tematem będą sprawy zadłużeń osadników powiatu grodzieńskiego.

— BADANIE STANU RZEK. W dniu 17 b. m. o godz. 12-tej odbędzie się dalszy ciąg komisji badania stanu rzek w Grodnie.

— LĄDOWANIE SAMOLOTU. — W dniu wczorajszym w godz. przedpołudniowych na lotnisku Karolin pod Grodnem wylądował przymusowo samolot, w którym odbywał podróż dyrektor LOPP z Warszawy.

—LIKWIDACJA SZPITALA SEJMIKOWEGO. Z dniem 1 sierpnia b. r. nastąpi likwidacja szpitala sejmikowego w Grodnie.

Od dnia 15 b. m. Dyrekcja szpitala — zaprzestaje przyjmować chorych, a takowe odsyłane będą do szpitali miejscowych.

— KRADZIEŻ KARTOFLI Z WAGONÓW KOLEJOWYCH. — Markowicz Eugenjusz, — strażnik kol. stacji Grodno zameldował o kradzieży 75 kg. kartofli z wagonów, stojących na torze nr 17.

W związku z powyższem zostali zatrzymani — Poleszczuk Władysław (ul. Prochowa 3) i Łapisz Bazyli (Prochowa 1), którzy przyznali się do popełnienia kradzieży.

— WBREW MODZIE. Mimo lata i mody noszenia skarpetek Michałówna Marja (Franciszkańska 1) skradła u Czertok Mowszy pończoch wartości 80 złotych.

— „AMATORZY„ GOTÓWKI. — Amatorów cudzej gotówki coraz staje się więcej.

Ofiarą tych amatorów była tym razem Kochowa Zofja, zam. przy ul. Łososiowskiej 70 która zameldowała o kradzieży na jej szkodę na Rynku Siennym 19 zł.

— WYSTĘP KIESZONKOWCA. — Hwaluczykowej Marji (Bernardyńska 5) skradziona z kieszeni płaszcza — przez nieznanego osobnika 12 zł.

— PODRZUCENIE DZIECKA. — Pan Siemaszko Kazimierz (ul. Bernardyńska 6) zameldował II kom. P. P. o znalezieniu przez niego w dniu 12 bm. pod murem kościoła Bernardyńskiego dziecka płci żeńskiej w wieku około 1 roku.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi II komisarjat P. P.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA W dniu 13 b. m. we wsi Trzeciaki gm. W. Ejsymonty podczas ogólnej bójki o ogrodzenie mieszkaniec tejże wsi Konstanty Marciszko uderzył rydlówką w głowę Mareckiego Michała zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Poszkodowanego Mareckiego odwieziono do szpitala sejmikowego zaś Marciszko został zatrzymany i odstawiony do Sądu Grodzkiego w Krynkach, celem zastosowania środka zapobiegawczego.

— TROCHĘ WIĘCEJ OPIEKI NAD KĄPIĄCYMI SIĘ. — Niejednokrotnie pisaliśmy już o potrzebie urządzenia na Niemnie łazienek kąpielowych.

Musimy przyznać, że również i nasz magistrat kilka lat temu myślał o tej sprawie,— lecz niestety, na „myśleniu" sprawa a i pozostała.

Chcąc się trochę ochłodzić, mieszkańcy miasta tysiącami wprost oblegają brzegi Niemna i kąpią się, nie bacząc na to, czy dany odcinek rzeki nadaje się pod względem bezpieczeństwa do kąpania się.

Jeżeli człowiek dorosły orjentuje się w tej sprawie trochę lepiej, to dzieci kąpią się wszędzie.

Stan taki może wywołać fatalne skutki, — wobec czego władze bezpieczeństwa, powołane do czuwania nad brzegami Niemna, powinny byłyby jak najrychlej wydzielić takie miejsca rzeki, które nadają się pod względem bezpieczeństwa do kąpania się i surowo karać tych, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia i nadal kąpać się będą w miejscach zakazanych.

— TEATR MIEJSKI. Dziś w niedzielę 16 b. m. o godz. 8.15 wiecz. 4 aktowa komedja Marcela Paynola p. t. — „Marjusz" w reż. p. Franciszka Bays.

Ceny miejsc zniżone.

— SPORT. — W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 17-ej na stadjonie OK III odbędzie się międzynarodowe spotkanie o mistrzostwo białostockiego okręgu piłki nożnej.

Walczą ŻKS Białystok, jako mistrz grupy białostockiej i WKS 76 p. p. — mistrz grupy grodzieńskiej.

Kronika nowogródzka

— PRZYJĘCIA U P. WOJEWODY. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świderski przyjął p. senatora O. Jeleńskiego.

— ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH i URZĘDÓW ROZJEMCZYCH i KIER. DELEGATUR POWIAT. DO SPRAW finansowo - rolnych. W dniu 14 b. m. pod przewodnictwem p. wojewody Świderskiego odbył się zjazd przewodniczących urzędów rozjemczych i kierowników delegatur powiatowych do spraw finansowo - rolnych. W zjeździe wzięli udział delegaci Ministerstwa Rolnictwa, przedstawiciele Okr. Urzędu Ziemskiego, wojewódzkiego Komitetu finansowo - rolnego w Brześciu, przewodniczący Wojew. Urzędu Rozjemczego z Nowogródka, naczelnik Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego, oraz kierownik biura wojew. komit. finansowo - roln.

Podczas zjazdu delegaci Ministerstwa Rolnictwa wygłosili dwa referaty o urzędach rozjemczych i biurach komitetów finansowo - rolnych, przyczem rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja.

— POSIEDZENIE WOJ. KOM. OBYWATELSKIEGO „ŚWIĘTA MŁODEJ WSI" W NOWOGRÓDKU. W dniu 14 b. m. w sali konferencyjnej starostwa powiatowego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego — „Święta Młodej wsi". Na zebraniu omawiano sprawy organizacyjne, mających się odbyć dożynek wojewódzkich.

Będzie to pierwsza tego rodzaju uroczystość na terenie województwa Nowogródzkiego.

Termin „Święta Młodej Wsi" — ustalono na dzień 17 września.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 26.

Monumentalna kreacja najgenjalniejszej aktorki filmowej HELENY HAYES w roli „KOBIETY Z ULICY" w wielkim dramacie życiowym

Dlaczego zgrzeszyłam

W rolach męskich: LEVIS STONE, HELD HAMILTON
Nadprogram Tygodnik Fox'a.
WSTĘP OD 50 GR.

Baczność! Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich **Sprawdzcie** ceny ogłoszeń i żądajcie kosztorysów a bezwątpienia przekonacie się, iż ogłoszenia do **SŁOWA** oraz do wszystkich pism **TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić** za pośrednictwem **Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO** Garbarska 1, tel. 82.

„CASINO" Dziś wielki podwójny program! 1) Pełen uroku i subtelności film niesamowity p. t. „SIEDEM TWARZY" w roli głównej mistrz masek, następca Lon Chaney'a PAWEŁ MUNI 2) „JEJ GRZECH" sensacyjny dźwiękowiec z Dorothy Mac-Caill Joel Mc-Crea, bohater filmu „Rajski Ptak".— Ceny zniżone: Balkon dzień. 25 gr. Balkon wiecz. 40 gr

„HELIOS" Dziś! Olśniewający przebój 1) **Kobieta z bruku** w roli głównej ognista meksykanka LUPE VELEZ 2) „SZALEŃCY" Film polski. Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczór. 40 gr.

„PAN" Dla młodzieży dozwolone! Ostatnie dni! Pasacyjący film egzotyczny p. t. „MILCZĄCY WRÓG" oraz najnowszy dźwiękowiec: sensacyjny pełen przygód, wzruszeń i emocji p. t. „BIAŁY MUSTANG" oto najciekawszy podwójny program, który każdy powinien zobaczyć! — Ceny na 1 s. balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Światowej sławy kąpiele borowinowe siarczano-jodowe

Kemeri (Łotwa) od 1838—1933

Sezon kuracyjno - kąpielowy od 29 maja do 14 października

Niezastąpione wyniki w reumatyzmie, artretyźmie, neuralgji, zwłaszcza — ischias i chorobach: kobiecych, serca, stawów, i skórnych; znakomity wyniki w chorobach żołądka, wątroby, kamieniach żółciowych, nerek, nerwowych, jak również przy bronchitis, astmie, zwapnieniu naczyń krwionośnych, podwyższonem ciśnieniu krwi, otyłości, bezdzietności.

Środki lecznicze: kąpiele i okłady siarczano - borowinowe, kąpiele jelitowe, kwas węglowy, tlen i inne nowoczesne środki, inhalacje, pijalnia wód.

Piękny park i wspaniała plaża; 2 razy dziennie koncerty symfoniczne, teatr, wieczory taneczne, niemiecka bibljoteka i czytelnia, wszelkie sporty. Wspaniale urządzone pensjonaty i wille, tanie osobne pokoje (od zł. 0,85 dziennie) które nawet najmniej zamożnym umożliwiają leczenie w Kemeri. — Bezpośrednie połączenie kolejowe Wilno — Riga — Kemeri II kl. zł. 31.42, III kl. 22.60. —

Zupełna kuracja (wyżywienie, mieszkanie, taksa kuracyjna, środki lecznicze i opieka lekarska (za 2 tygodnie: od zł. 125 wzwyż.

To samo za 1 miesiąc od zł. 200 — wzwyż.

Wszyscy lekarze, dentyści, i dziennikarze za naturalne środki lecznicze i taksę kuracyjną nie płacą; ich rodziny płacą połowę.

Gdy szukacie uzdrowienia, mimo utracenia nadziei i użycia wszystkiego możliwego, nie zapominajcie, że „Kemeri" wam nietylko ulgę w cierpieniach, ale też prawie zawsze całkowite uleczenie przyniesie, jak to miało miejsce w niezliczonych wypadkach.

Bliższe informacje bezpłatnie:
Łotwa, „Kemeri" Zarząd Zdrojowy.

Zwraca się uwagę na ogłoszenia w numerze z dnia 13 lipca r. b. o przetargu na budowę 30 domków drewnianych dla „III-go Osiedla Łączności" w Babicach pod Warszawą.

FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. WILENKIN i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843. Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t.p. Ceny znacznie zniżone.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środka od odcisków Prow. A. PAKA.

H. med. HENRYK RUDZIŃSKI przeprowadził się ul. Mickiewicza 22-a m. 20 Ordynuje codziennie od 4 m. 30 — 6 godz. prócz świąt

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od godz. 9 - 1 i 4—8.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ plac na Zwierzyńcu, pożądany z nowym nie dużym domem. Oferty do Red. „Słowo" pod Emerytka.

SPRZEDAJE SIĘ DOM drewniany o dwóch mieszkaniach z placem 197 sążni na Zwierzyńcu — Informacje Antokolska 118 m. 3.

DO SPRZEDANIA w Wilnie, w śródmieściu plan frontowy z ogrodem owocowym. — około 4000 metr. — Wiadomość: — zaułek Bernardyński 3, Kowzan, godz. 2 — 4.

FORD osobowy. Powozy do sprzedania. Konie na wycieczki i do wynajęcia. Szeptyckiego 5 tel. 1301.

DO SPRZEDANIA 9 uli z pszczołami. — Wiadomość w biurze Wileńsk. T-wa Dobroczynności, zaul. Dobroczynny 1, w godz. urzęd. od 10 do 2.

Lokale

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z 4-ch, względnie 5-ciu pokoi, ze wszystkiemi wygodami, przy ul. Mickiewicza, — Zamkowej — Wileńskiej, lub przylegających do tych, ulic. Dzierżawę mogę zapłacić za czas dłuższy. Oferty do Biura Reklamowego, Garbarska 1 pod „Mieszkanie".

MIESZKANIE 2 i 3 - pokojowe ze wszelkiemi wygodami. Tartaki 34-a.

Lokal do odnajęcia 13 pokoi i kuchnia skanalizowany o systemie korytarzowym. Dąbrowskiego 1 m 4

DO WYNAJĘCIA skład z piwnicą nadający się na warsztat rzemieślniczy. — Metropolitalna nr 1.

Letniska

LETNISKO w maj. z całkowitem utrzymaniem lub bez. O kilometr od kolei. — Las sosnowy, woda, łódka. Informacje Artyleryjska 10 — 1.

PENSJONAT w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kulwieć - Frydrychowej. Pokoje słoneczne wspólny salon i taras, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Lekcje

Pianistka, dobry pedagog. Pragnęłaby udzielać lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Sienna 28 m. 22 Kazimiera Kałużyńska.

Poszukiwania pracy

BUCHALTER - BILANSISTA ze znajomością buchalterji hadl., przemysł. - fabrycznej, rolnej przyjmie pracę za minimalnem wynagr. w Wilnie lub na prowincji Wilno, Garbarska 17 - 10.

STUDENT udzieli pomocy w nauce, przyjmie wszelkie inne zajęcie za samo utrzymanie — chętnie na wieś. Zgłoszenia — pod: Wilno, ul. Zamkowa nr 5 (sklep owocowy). Fr. Krymski.

Były urzędnik pocztowy, pisze na maszynie poszukuje posady biurowej ekspedjenta lub innej. Oferty do Redakcji „Słowa" pod „Młody"

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje człowiek uczciwy, pracowity, samotny, polecony przez osoby znane. — Werkowska 30 m. 1 Kazimierz Kirjacki.

SŁUŻĄCA młoda poszukuje posady do wszystkiego. — Ul. Zawalna 3 m. 14.

Różne

Patronat Więzienny w Wilnie zwraca się do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o stare ubranie i bieliznę dla b. więźniów i ich rodzin. Ofiary prosimy skierowywać na ul. 3 go Maja gmach Sądu Grodzkiego, parter, pokój Nr 15.

ALLAN SULIVAN. 8)

Wyspa Szczęścia

Fitch podszedł zwolna do łodzi. Łódź stała na brzegu lasu, daleko od morza, pomiędzy pniami dwóch palm. Fitch obejrzał ją okiem krytycznem, myśląc o projektowanej podróży, potem usiadł na jej dziobie i zapalił fajkę.

Kto inny wspomniałby zapewne towarzyszy, którzy tak niedawno zmarli na tej łodzi i zostali wyrzuceni z niej rekinom na pożarcie. Ale palacz nie myślał o nich. Rozmyślał o tem tylko, czy trzy osoby będą mogły ulokować się wygodnie na tej łodzi, czy uda się załadować na nią dostateczny zapas wody i pożywienia, do czasu spotkania z jakimś okrętem?

Patrzał na gładką, jakby polerowaną powierzchnię morza, której nie poruszał najmniejszy wietrzyk. Promienie słońca zdawały się łamać na powierzchni wody, tworząc błyszczący dywan, tak połyskliwy, że oko nie mogło się na nim zatrzymać.

Za dziesięć dni wyspa ta zostanie poza nimi. Na horyzoncie ukażą się nowe wyspy... Potem zjawi się zbawczy okręt...

Dobrze byłoby, gdyby Norton nie pojechał. Możnaby to urządzić, żeby tak wziąść się na chytrość... Fitch wyobraził sobie siebie z Mariettą na łodzi. O, wtedy zmieniłaby swój ton!

Oczy Fitcha zatrzymały się na małym strumyczku, wypływającym z błotka w głębi wyspy. Zeskoczył z łodzi i spróbował wodę: była, jak przypuszczał słona.

Nikt z trojga rozbitków nie widział dotąd tego błotka. Pchany przez ciekawość, czy też chęcią szukania przygód, Fitch obejrzał otaczające strumyk kolczaste krzaki. Lenił się przetrzebić sobie drogę siekierą, zaczął więc pełznąć na czworakach, z trudem przeciskając się poprzez krzaki.

Kolące krzaki z dużemi ponsowemi kwiatami, tworzyły cały las dokoła.

Fitch zanim przepełznął połowę drogi, przeklął swój pomysł. Ale posuwać się naprzód było łatwiej, niż zawrócić. Musiał znosić niezliczone ukłócia kolców ale pełznął dalej, niby olbrzymi robak. Twarzą dotykał prawie ziemi, czując jej ciepły, mdły zapach. Ciszę mącił jedynie szelest jego ciała. Wreszcie znalazł się na odkrytem miejscu.

Przed sobą ujrzał zamiast spodziewanego błotka dużą lagunę wewnętrzną, ciągnącą się równolegle do brzegu morskiego, długość jej mogła stanowić około ćwierć mili, a szerokość 130 metrów. Lagunę otaczały kolczaste krzewy, a poza niemi rosły gęsto wysokie, smukłe palmy.

Fitch widział niezwykle jasne, prawie białe dno, pod zupełnie przeźroczystą wodą. W wodzie pływały leniwie kolorowe ryby.

Zdawało mu się, że śni, że jest otoczony tęczą kolorową. Zaczarowanej ciszy nie mącił żaden dźwięk, ani ruch. Żaden ptak nie latał ponad wodą, która wydawała się martwa w swej przeźroczystości i bezruchu. Nie było nawet żadnych wodorostów. W jednem miejscu leżała wywrócona przez burzę palma, która pniem swym przycisnęła krzaki, a koronę zanurzyła w wodzie. W oddali szumiał przypływ Oceanu, a tutaj nieruchome słońce pławiło w swych promieniach zielone ściany dżungli, kryjącej w sobie niezgłębione tajemnice.

Ale palacz nie odczuwał ani zachwytu, ani podziwu. Jedyną jego myślą było, że skoro jest pierwszym człowiekiem, który dotarł tutaj, może znajdzie jakąś zdobycz.

Znów zapalił fajeczkę i zaciskając ją w zębach, dotarł do leżącej palmy i, siedząc na niej okrakiem, z podkurczonemi nogami, zaczął się posuwać nad wodą ku koronie drzewa. Pierwszą rzeczą, która zwróciła jego uwagę, była duża, powoli płynącą ryba, o bardzo wypukłych oczach, olbrzymią paszczą i z nawpół przeźroczystem ciałem. Płynęła przy samem dnie. Fitch obserwował ją, jak podnosiła małe wiry piasku, przy rytmicznych poruszeniach ogona. Znikła, płynąc ku głębszej wodzie, ku środkowi laguny. Śledząc ją, Fitch dostrzegł w odległości trzydziestu kroków od brzegu, dużą muszlę.

Palacz wpił się w nią wzrokiem, nie wierząc własnym oczom i mrugając nerwowo ze zdumienia. Odwrócił się, aby sprawdzić, czy to nie miraż i znów pochylił się nad wodą, zahypnotyzowany cudnym widokiem. Krew tętniła w jego skroniach, a oczy omal nie wyskoczyły z orbit, jak u tej wielkiej ryby, której zawdzięczał to zdumiewające odkrycie. Fitch widywał tysiące takich muszli podczas podróży do Australji po zatoce Perskiej. Ale nigdy nie widział i nie słyszał o ich istnieniu w tych okolicach Oceanu Spokojnego. Ściskając kolanami pień palmy, patrzył w wodę, nie mogąc oderwać oczu od muszli.

Cud się stawał oczywistym: wolno, bardzo wolno otwierała się szara muszla, odsłaniając miękkie, śliskie wnętrze, wielkości dłoni człowieka. Niby gąbka wypłynęła przez brzeg muszli, a w tej śliskiej masie błysnęła duża, różowa perła! Delikatny opalowy odcień nadawała jej zielonawa woda. Obok, na piasku widniała ciemna smuga — cień pnia palmy. Fitch siedział długo nieruchomo, zapominając o fajce, która zgasła mu w zębach. Ze wzruszenia to zamykał oczy, to otwierał, wpatrując się z nienasyconą chciwością w cudem znalezioną muszlę. Myśl palacza pracowała z wytężeniem. Musiał przedewszystkiem zachować tę sprawę w tajemnicy. Chociaż on sam dał projekt nazwania wyspy — Szczerości, nie myślał stosować się do tej nazwy. Już teraz wyobrażał sobie bogastwa, które zdobędzie, ale... ileż to jeszcze trudności miał do przezwyciężenia! Przedewszystkiem: jak wydobyć muszlę, nie budząc podejrzeń u towarzyszy niedoli?

W miarę, jak oczy jego przyzwyczajały się do blasku, zaczął znajdywać coraz to inne muszle, w dalszych i głębszych miejscach. Kiedy znów zwrócił oczy na pierwszą, żywa, macicą perłową wyłożona szkatułka była już zamknięta.

Palacz trząsł się, jak w febrze. Cofnął się do brzegu, oglądając się podejrzliwie. W głowie jego rodziły się różne plany, ale odrzucał je kolejno. Postanowił tylko nikogo nie wtajemniczać w swoje poczynania.

Tego dnia Fitch okazywał w stosunku do swych towarzyszy niezwykłą u niego uprzejmość i niezręczną żartobliwość. Norton i Marietta przypisywali tę zmianę zadowoleniu, że postawił na swojem i termin odjazdu został ustalony. Norton zdziwił się bardzo, gdy wieczorem palacz zapytał go, jak długo trzeba się uczyć pływać?

— To zależy od zdolności. A ty nie umiesz?

— Nie, nie mogłem nigdy się nauczyć. Zadużo wody połykam. Ale chcę popróbować.

Głos jego dźwięczał prawie przymilnie.

— Chcesz to ci pokażę — zaproponował Norton. To nie trudna rzecz.

Fitch tak się ucieszył, że Marietta i Norton znów się zdziwili.

Cały wieczór palacz uwijał się przy coraz to nowej robocie, jakby chcąc podkreślić swą gotowością, że zapomniał o wszelkich niezgodach. Zaprzestał ordynarnych rozmów i stał się uprzedzająco grzeczny.

— Czy chcecie zostać tu dwa tygodnie, zamiast dziesięciu dni? — nie wytrzymał dłużej. Dla mnie to nie ma różnicy... jeżeli wy wolicie...

Marietta odczuła w tem jakąś zasadzkę. Ale nie odważyła się nawet spojrzeć na Nortona. Sama nie miała już ochoty odkładać dzień wyjazdu. Termin wyznaczony nabrał w jej oczach nowego znaczenia: lepiej było dla niej i dla Nortona zwrócić się twarzą do przyszłości i nie przedłużać pobytu na tej wyspie. Wyspa, przypominająca raj, nie była bezpiecznem miejscem dla Marietty.

— To dziwne, żeby taki marynarz nie umiał pływać — zauważyła.

Palacz zapewniał, że bardzo wielu marynarzy nie umie pływać i rozpoczął długą opowieść o swych podróżach. — Wspomniał też o zatoce Perskiej.

— Tam są dobre połowy pereł — wtrącił Norton.

Fitch zmieszał się.

— Tak — mruknął niedbale, po jakimś czasie. — Ale teraz nic tam prawie nie zostało się. Wszystko wyłapane. Najbliższe miejsce pereł to brzegi Australji.

— O! — zawołała Marietta! — Jak cudnie byłoby znaleźć perły! Czy to możliwe?

Przypominając sobie godzinę później, przed zaśnięciem tę rozmowę, Fitch zdecydował, że zachowywał się bardzo ostrożnie i rozumnie.

— Szukają ich bardzo głęboko na dnie. Potrzeba do tego nurków — murzynów. Oni spuszczają się na dno z liną, która ma przywiązany kamień. Biali mają ubrania nurków. To pewniejsze, ale drogo kosztuje. Może tu i są jakieś perły, ale nie dla nas! Ale! żeby tu były perły, chmara statków by się tu kręciła, przy brzegach!

Marietta umilkła, rozczarowana. Zdążyła już wyobrazić sobie tyle cudnych rzeczy... Ale to pozostało w dziedzinie mirażów!...

— Możnaby spróbować — zauważył Norton — ja umiem pływać pod wodą.

— Pod wodą? — ton palacza nie zdradzał napięcia zainteresowania.

— To nie jest wcale trudne...

— Nigdy nie spotykałeś rekinów?

— Nawet nie myślałem o nich... Zresztą, podobno rekiny nie są chciwe na mięso ludzkie...

Norton nagle urwał, na wspomnienie jednego z rozbitków, który zwarjował w ich szalupie i rzucił się do morza

Fitch wzruszył ramionami — ten epizod był dla niego dawno przebrzmiałą sprawą. Opowiedział zaraz o koledze z dna statku, który przez nieostrożność kąpał się w porcie Batawji.

— Norton rzucił na niego bystre spojrzenie:

— Chcesz tutaj uczyć się pływać?

Palacz zaczął rozwodzić się szczegółowo nad tem, że niema żadnego niebezpieczeństwa, że można wyjechać łodzią i przerzucić dwa sznury do brzegu; pływanie pomiędzy sznurami będzie zupełnie bezpieczne, bo rekiny nie odważą się przypłynąć na to miejsce.

— Zresztą, jeżeli boisz się, to nie trzeba — dodał wspaniałomyślnie. ja, to nie boję się, a i rekinów nie widzieliśmy tu ani razu!

Norton nie sprzeciwiał się dłużej. — Wkrótce zeczęli lekcje. Rozebrani weszli do wody.

Fitch był pełen zapału, uderzał rękami wodę z energją i siłą, naprzód ciesząc się zwycięstwem nad żywiołem. Jego silne, mokre ciało aż błyszczało w promieniach zachodu.

— Czy możesz widzieć, kiedy pływasz pod wodą?

Norton pokazał mu, jak to robi. Ale Fitch nie umiał pływać pod wodą z otwartemi oczyma. To przygnębiło go.— Wyszedł na brzeg i usiadł na piasku, ważąc w sercu swą tajemnicę i zastanawiając się nad tem, czy nie lepiejby było podzielić się z nią z Nortonem, za cenę połowy łupu. Już wyobrażał sobie Nortona, pełznącego po dnie laguny, niby kraba olbrzymiego, — o, Norton potrafiłby to zrobić. Ale potrafiłby również schować w ustach perłę!...

Ta ostatnia refleksja była dostateczną, aby wyrzec się myśli o wspólnictwie.

Następnego dnia, Fitch wyrąbał ścieżkę poprzez krzewy, ale pozostawił wejście nietknięte i starannie zamiótł ślady od strony brzegu. Chwilami ogarniała go panika, biegł do laguny, aby przekonać się, że muszla leży na miejscu, że piasek jej nie ukrył...

Z głową opuszczoną do samej wody, uśmiechał się radośnie stwierdzając, że może już patrzeć w wodzie. Dużo razy powtarzał ten manewr, ciesząc się z postępów. Podnosząc, ociekającą wodą głowę, oglądał się ze strachem, czy Marrietta i Norton nie wyśledzili go... Ale nikogo nie było. Skarby nadal stanowiły jego niepodzielną własność.

D. C. N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO" Redaktor w/z Witold Tatarzyński